

PORADNIK JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1964

6

(221)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr Witold Doroszewski (naczelny redaktor), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki. Sekretarz redakcji — Stefan Rodkiewicz

TREŚĆ NUMERU

	Str.
STANISŁAW SKORUPKA: Redaktor Zofia Lempicka	237
JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości mechanizacji w urządzeniu przekładowym. Seryjne powiązania fleksyjno-słowotwórcze czasowników z innymi częściami mowy (dalszy ciąg).	241
JAN TYBORCZYK: Południowa granica wyrazu: <i>kadyk</i> «jałowiec»	262
EUGENIUSZ MOŚKO: Jazzkotle	270
KRONIKA NAUKOWA	
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Sprawozdanie z posiedzenia naukowego Komitetu Językoznawstwa PAN	275
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	277

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, ul. Miodowa 10. Redakcja: Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — WARSZAWA, MIODOWA 10

Nakład 2101 + 139. Ark. wyd. 5,25, druk. 4. Papier ilustr. kl. V 70 g 70 × 100. Oddano do składu 11.IV.1964 roku. Podpisano do druku w lipcu 1964 roku. Druk ukończono w lipcu 1964 roku. Zam. 1338 Z-82. Cena 6 złotych.

LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA — LUBLIN, UL. UNICKA 4

1964

PO

==

[]

Redakcja
twie Nau
wykwalif
Zofia L
nik (dyp
magister
miłowan
Roz
ły jej w
bytności
tycznej
zainteres
W roku
Ester St
w okres
licznych
we, pod
Stephen
1946 r.
1949.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)



REDAKTOR ZOFIA ŁEMPICKA
1893—1964



Redakcji Słownika Języka Polskiego przy Państwowym Wydawnictwie Naukowym w Warszawie ubył jeden z najlepszych i najbardziej wykwalifikowanych pracowników. W dniu 25 lutego br. zmarła mgr Zofia Łempicka, kierownik działu specjalnego. Z wykształcenia prawnik (dyplom ukończenia Wydziału prawa, odpowiadający naszemu magisterium uzyskała w Uniwersytecie Piotrogrodzkim w 1918 r.), z zamiłowania i z praktyki wydawniczej była leksykografem.

Rozległe zainteresowania i biegła znajomość wielu języków pozwalały jej wyjść poza swoją specjalność. W latach 1923—24 podczas swej bytności w Finlandii (mąż jej de Bondy był tam na placówce dyplomatycznej) zainteresowała się literaturą fińską i szwedzką. Owocem tego zainteresowania były przekłady nowel drukowanych w prasie krajowej. W roku 1925 ukazuje się w jej przekładzie powieść pisarki szwedzkiej Ester Stahlberg pt. „Niedziela”. Pracy tłumacza nie porzuca i później w okresie zainteresowań i działalności leksykograficznej. Równoległe do licznych słowników wydaje w tłumaczeniach różne powieści młodzieżowe, podróźniecko-przygodowe oraz prace popularno-naukowe, np. Benet Stephen Vincent: „Ameryka”, wyd. przez M. Arcta w Warszawie w 1946 r., A. Ivič: „Nad Czarnym Morzem”, wyd. S. Arcta, Warszawa 1949.

Jej działalność wydawnicza w okresie międzywojennym i okupacyjnym przypada na lata 1926—1951, kiedy pracuje jako kierownik redakcji w firmie wydawniczej Michała Arcta, prowadzonej później przez Stanisława Arcta. Wydaje tu we współpracy ze Stanisławem Arctem bądź jako własne dzieła liczne słowniki i encyklopedie oraz przekłady i prace popularno-użytkowe (p. załączony na końcu wykaz ważniejszych prac i artykułów), recenzuje mnóstwo różnych rękopisów, zarówno beletrystycznych, jak i popularnonaukowych. Jest to okres pracy niezwykle intensywny i wszechstronny, pozwalający red. Łempickiej zgromadzić bogate doświadczenia autorskie i wydawnicze. Po likwidacji firmy S. Arcta w 1951 r. mgr Łempicka przechodzi do powstałej w 1950 r. Redakcji Słownika Języka Polskiego przy Państwowym Instytucie Wydawniczym.

W Redakcji Słownika obejmuje odpowiedzialny dział współpracy ze specjalistami. Dział ten liczący przeszło 60 specjalistów z różnych dyscyplin naukowych takich jak agrotechnika, antropologia, archeologia, architektura, astronomia, biochemia, biologia, botanika itp. wymagał nie tylko przygotowania odpowiednich materiałów z poszczególnych działów, np. list wyrazów danej specjalności, definicji znaczeń, niekiedy ilustracji znaczenia, ale co najważniejsze, terminowego wyegzekwowania od specjalistów przesyłanych im materiałów z ich uwagami i zmianami. Sprawne funkcjonowanie całej tej maszyny zawdzięczamy red. Łempickiej. Jej działalność w Redakcji nie ograniczała się tylko do haseł specjalnych. W fazie wcześniejszej i równolegle do współpracy ze specjalistami red. Łempicka przygotowała tzw. listę haseł dla Słownika (około 120 tys. wyrazów). Pracę tę wykonać mogła dzięki wielkiemu doświadczeniu leksykograficznemu (wydała u Arcta około 10 różnych słowników i encyklopedii) i dobrej orientacji w różnych dziedzinach specjalnych. Praca ta wymagała przejrzenia wszystkich większych słowników języka polskiego, jak słownik M. Arcta, encyklopedia M. Arcta, Słownik warszawski, Słownik języka polskiego T. Lehra-Spławińskiego itp. oraz, co najważniejsze, skonfrontowania zestawionej na podstawie słowników listy haseł z ogromną kartoteką Redakcji Słownika, liczącą przeszło 5 milionów kartek. Red. Łempicka niezwykle sprawnie i szybko jak na jednego człowieka, bo w ciągu kilku lat, wykonała tę pracę, dyskutowaną i zatwierdzaną potem na kolegiach Redakcyjnych. Do jej obowiązków należał podział materiału hasłowego na odcinki według liter i przydzielanie co kwartał poszczególnym redaktorom odpowiedniej porcji haseł do opracowania. Do tak wydzielonych odcinków redakcyjnych dołączała materiały dotyczące haseł i znaczeń specjalnych. Brała udział we wszystkich posiedzeniach Kolegium Redakcyjnego, na których omawiano i dyskutowano instrukcje słownikowe i różne trudności redakcyjne ujawniające się w toku pracy, była autorką instrukcji ekscerpcyjnej, ustalającej zasady ekscerpcji materiałów słownikowych

z dzieł beletrystycznych, popularnonaukowych, naukowych i z prasy, służyła radą przy ustalaniu szaty graficznej Słownika.

W ostatnich latach wiele wysiłku wkładała w opracowanie przygotowywanego przez zespół leksykograficzny Słownika języka polskiego, jednotomowego Podręcznego słownika języka polskiego A — Z, w którym była jednym z odpowiedzialnych redaktorów. Pracę nad tym słownikiem doprowadziła do litery T.

Swoje dotychczasowe doświadczenia leksykograficzne, jak i nowe nabyte już w naszej Redakcji, ujęła w cykl artykułów drukowanych w „Poradniku Językowym” w latach 1952—1960.

Była niezwykle obowiązkowym i zdyscyplinowanym pracownikiem i bardzo wymagającym kierownikiem działu. Największe jednak wymagania stawiała sobie. Miarą jej obowiązkowości i żelaznej wprost dyscypliny niech będzie fakt, że w ciągu swej wieloletniej pracy w Redakcji ani razu się nie spóźniła do pracy i ani jednego dnia nie opuściła. W wypadkach choroby trzeba było ją po prostu zmuszać, aby przez kilka dni pozostała w domu. Zabierała wtedy pracę do siebie, twierdząc że bez pracy nie mogłaby żyć. Do Redakcji przychodziła do ostatnich dni swego życia. Wiedząc, że się źle czuje i widząc, że nie ma siły już chodzić, że niknie nam w oczach, ledwie ją namówiliśmy, aby przez kilka dni pracowała w domu. Zmarła nad korektą redakcyjną przygotowywanego przez zespół Podręcznego Słownika języka polskiego. Pracowała sprawnie i niezwykle szybko. Potrafiła tak sobie zorganizować pracę, że każda jej czynność była celowa i powtarzana tylko w razie potrzeby dla kontroli. Korzystaliśmy nie tylko z doświadczenia leksykograficznego pani Zofii, ale i z jej wielkiej kultury osobistej i dużego doświadczenia życiowego. Zwracaliśmy się do niej o radę w różnych trudnych i powikłanych sprawach życiowych i organizacyjnych i zawsze spotykaliśmy się z życzliwością, z gotowością pomocy, z trafną oceną sytuacji i dobrą radą.

Pozostanie w naszej pamięci symbolem nadzwyczaj sprawnego, szybkiego i obowiązkowego pracownika o rozległej wszechstronnej wiedzy, w sercach zaś naszych wzorem dobrej, życzliwej, oddanej zespołowi Koleżanki.

Stanisław Skorupka

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH PRAC I ARTYKUŁÓW¹

1. Stahlberg Ester: Niedziela. Przekł. z szwedzkiego Zofii de Bondy. Z przedmową Z. Dębickiego. Częstochowa 1925, A. Gmachowski, s. 228, 1 tabl.
2. Bernard Gabriel: Satanas. Romans. Przekład autoryzowany Zofii de Bondy. (Warszawa) Skł. Gł.: Tow. Księgarni Polskich na Kresach. Biblioteka Nowości Literackich, Nr 6—9, T. 1—4, 1926—27, s. 532.
3. Vaubau Maria, Kurcewicz Michał: Zasady i nakazy dobrego wychowania.

¹ Zestawiony przy współudziale mgr Marii Pernach.

- Według zwyczajów współczesnych oprac. Maria... Wyd. 2, Warszawa 1928, M. Arct, s. 144, 2 nlb. Książki dla Wszystkich nr 712—715.
4. Bondy Zofia de: Słownik skrótów 3000 skrótów, umówionych znaków i symboli używanych w nauce i w życiu, w prasie, literaturze, korespondencji oraz skrótowych nazw urzędów, instytucji itp. polskich i obcych. Zebrała i ułożyła Zofia... Warszawa 1928, M. Arct, s. 175, 1 nlb.
 5. M(ichała) Arcta Słownik ilustrowany języka polskiego. Wyd. 3. Red. Zofia de Bondy, Warszawa 1929, M. Arct, s. 8, nlb. 1211.
 6. M(ichała) Arcta nowoczesna encyklopedia ilustrowana. Warszawa (po r. 1933), M. Arct, s. 12 nlb., szpalt 1902, 2 nlb., tabl. 67. (Za wyd.: St. Arct, za red. Z. de Bondy).
 7. Bondy Zofia de: Słownik rzeczy i spraw polskich. Opracowała Zofia... Warszawa 1934, M. Arct, s. 5, nlb., 320.
 8. Podręczny Słownik języka polskiego, opracowała Zofia de Bondy-Łempicka przy współudziale Stanisława Arcta na podstawie słowników M. Arcta i innych źródeł. M. Arct, Warszawa 1939, wyd. 2 (fotooffsetowe) Wiedza Powszechna, Warszawa 1957.
 9. Benet Stephen Vincent: Ameryka. Przekład Zofii Łempickiej. Warszawa 1946, S. Arct, s. 107.
 10. (Ivić A.): Nad Czarnym Morzem. Przekład Z. Łempickiej. Wyd. 2. Warszawa 1949, S. Arct, s. 134, 1 nlb. Biblioteka Lotnicza t. 3. (Na k. tyt. aut.: Iwicz).
 11. M(ichała) Arcta słowniczek ortograficzny i zasady pisowni polskiej według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademii Umiejętności w r. 1936. Warszawa 1950, S. Arct, s. 2 nlb., 343, 1 nlb. (Wyd. opracowane i uzupełnione przez B. Wiczorkiewicza i Z. Łempicką).
 12. Łempicka Zofia: Analiza odpowiedzi na ankietę w sprawie zeszytu dyskusyjnego współczesnego języka polskiego. Por. Jęz. z. 2, 1952, s. 21—24.
 13. Łempicka Zofia: Hasła specjalne w słowniku współczesnym języka polskiego. Por. Jęz. 7, 1952, s. 25—31.
 14. Łempicka Zofia: red. Wiadomości PKW (Polskiego Komitetu Normalizacyjnego). Por. Jęz. 9, 1952, s. 35—37.
 15. Słownik wyrazów obcych. 15.000 wyrazów. Wyd. 2. (Zespół leksykografów: St. Skorupka, H. Kurkowska, Z. Łempicka i in.). Warszawa 1955, PIW, s. XVIII, 2 nlb, 783, 1 nlb.
 16. Łempicka Zofia: Uwagi o liczbie haseł w Słowniku współczesnego języka polskiego. Por. Jęz. 2, 1955, s. 51—53.
 17. Łempicka Zofia: Słownik oksfordzki. Por. Jęz. 4, 1955, s. 124—127.
 18. Łempicka Zofia: Terminologia techniczno-naukowa w słowniku. Por. Jęz. 2, 1956, s. 41—45.
 19. Łempicka Zofia: Litera b w słowniku języka polskiego. Por. Jęz. 1, 1957, s. 26—29.
 20. Łempicka Zofia: Prohibita w Słowniku Warszawskim. Por. Jęz. 5, 1958, s. 203—208.
 21. Łempicka Zofia: Liczby mówią o Słowniku języka polskiego. Por. Jęz. 10, 1960, s. 437—439.
 22. Słownik języka polskiego. Pod nacz. red. prof. dra W. Doroszewskiego. T. I—VI, A — P(reżyć) (Hasła specjalne przy współpracy ze specjalistami opracowała Zofia Łempicka). Warszawa 1958—1964, Wiedza Powszechna, PWN.
 23. Podręczny słownik języka polskiego A — Z. Pod red. prof. dra Stanisława Skorupki, mgr Zofii Łempickiej, mgr Haliny Auderskiej. PWN (w druku).
 24. Łempicka Zofia: Filologia w ujęciu encyklopedii Orgelbranda. Prace Filologiczne t. XVIII (ku czci prof. dra Witolda Doroszewskiego), cz. IV (w druku).

FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI MECHANIZACJI W URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM

(dalszy ciąg)

SERYJNE POWIĄZANIA FLEKSYJNO-SŁOWOTWÓRCZE CZASOWNIKÓW Z INNYMI CZĘŚCIAMI MOWY

Sprawa powiązania koniugacji z deklinacją poprzez wspólne zakończenia (np. *-ę, -ą, -a, -i, -y* itd.) była szczegółowo omawiana w rozdziałach „Rozpoznawanie form osobowych w koniugacji” i „Rozpoznawanie koniugacyjnych form nieosobowych”, drukowanych już poprzednio (r. 1963) w „Poradniku Językowym”. Zbieżności te bywały nieraz przygodne, sporadyczne, kwalifikujące się zatem do rozwiązań raczej słownikowych niż operatorowych. Lecz niektóre z nich tworzyły serie pokaźne, których opracowywanie poprzez instrukcje zawarte w słowniku byłoby nieekonomiczne. Pozostaje zatem przyjrzeć się im bliżej, by wyłoić regularności kwalifikujące się do opracowania operatorowego, tym bardziej, że moment ich eliminacji poprzez sprawdzanie w słowniku istnienia odpowiednich tematów ma swe ograniczenia ze względu na to, że czasowniki są głównym źródłem zasilającym formacje tworzące inne części mowy, stąd znaczna część form nieczasownikowych ma temat wspólny ze stanowiącymi ich podstawę czasownikami.

Aby temu przeglądowi nadać charakter uporządkowany, spróbujemy przeanalizować poszczególne typy paradygmatów czasownikowych pod względem zbieżności ich form z formami innych części mowy, biorąc za punkt wyjścia podział czasowników na grupy tematowe, przyjęty w nowszych słownikach, jak np. Słownik Doroszewskiego.

Grupa I (np. *czytać*). Największą serię zbieżności tworzą tu wspólnotematowe (lub homonimiczne tylko) formy zakończone na *-a*, stanowiące po stronie czasownika 3. osobę liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. Zbieżności tu obejmują:

a) mianowniki liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich samogłoskowych: *biada* (dziś używane raczej wykrzyknikowo i *biadać*), *błyskota* (*błyskotać*), *chłosta* (*chłostać*), *ciosa* (*ciosać*), *czochra* (*czochrać*), *drynda* (*dryndać*), *duma* (*dumać*), *dyma* (*dymać*), *dynda* (*dyndać*), *dziewa* (*dziewać*), *fryga* (*frygać*), *furka* (*furkać*), *gdera* (*gderać*), *gra* (*grać*), *grucha* (*gruchać*), *grzdyka* (*grzdykać*), *igra* (*igrać*), *kicha* (*kichać*), *klęska* (*klęskać*), *kudła* (*kudłać*), *kwoka* (*kwokać*), *liga* (*ligać*), *łacha* (*łachać*), *łata*

(latać), łuska (łuskać), maca (macać), mika (mikać), nadpłata (nadpłatać), najada (najadać się), nakrywa (nakrywać), natka (natkać), odprzysięga (odprzysięgać), okrywa (okrywać), opieka (opiekać), oprzędza (oprzędzać), ośmieża (ośmieżać), podlewa (podlewać), polewa (polewać), poręcza (poręczać), postawa (postawać), pożywa (pożywać), przykrywa (przykrywać), przyodziewa (przyodziewać), przysięga (przysięgać), puszcza (puszczać), pyta (pytać), ruga (rugać), sadza (sadzać), spieka (spiekać), spluwa (spluwać), splata (splatać), struga (strugać), szamota (szamotać się), świta (świtać), tyka (tykać), wieczerza (wieczerzać), wypłata (wypłatać), zaduma (zadumać się), zakrywa (zakrywać), zasuwa (zasuwać). Oczywiście, w tej serii mamy pstrokacizną ogromną, poczynając od przypadkowych zbieżności zwłaszcza zapożyczeń z istniejącymi formami czasowników rodzimych (np. *liga* i *ligać*, *maca* i *macać*, *najada* i *najadać się*) poprzez równie przygodne zbieżności przekształceń różnych form rodzimych (np. *dziewa* i *dziewać*, *natka* od *nać* i *natkać*, *grucha* = wielka gruszka i *gruchać*), aż do regularnych żywych powiązań słowotwórczych, np. *duma* — *dumać*, *gra* — *grać*, *oprzędza* — *oprzędzać*, *przysięga* — *przysięgać*, *wieczerza* — *wieczerzać*, *zaduma* — *zadumać się*, zwłaszcza gdy wchodzi w grę sufiks *-wa-*, np. *nakrywa*, *okrywa*, *podlewa*, *polewa*, *postawa*, *pożywa*, *zakrywa*, *zasuwa*.

b) dopełniacze (a w rzeczownikach żywotnych równe im bierniki) liczby pojedynczej rzeczowników męskich (również z homonimicznymi tylko): *bąka* (*bąk* — *bąkać*), *brata* (*brat* — *bratać*), *cycka* (*cycek* — *cyckać*), *ćwika* (*ćwik* — *ćwikać*), *duka* (*duk* — *dukać*), *gada* (*gad* — *gadać*), *kołata* (*kołat* — *kołatać*), *kopsa* (*kops* — *kopsać*), *kpa* (*kiep* — *kpać*), *kuca* (*kuc* — *kucać*), *kuksa* (*kuks* — *kuksać*), *łyka* (*łyk* — *łykać*), *łyśka* (*łysek* — *łyśkać*), *maga* (*mag* — *magać*), *mata* (*mat* — *matać*), *mieszka* (*mieszek* — *mieszkać*), *mruka* (*mruk* — *mrukać*), *niucha* (*niuch* — *niuchać*), *okrawa* (*okraw* — *okrawać*), *omyka* (*omyk* — *omykać*), *pasa* (*pas* — *pasać*), *płata* (*płat* — *płatać*), *smarka* (*smark* — *smarkać*), *struga* (*strug* — *strugać*), *swata* (*swat* — *swatać*), *tryka* (*tryk* — *trykać*), *tuza* (*tuz* — *tuzać*), *wytrzeszcza* (*wytrzeszcz* — *wytrzeszczać*), *zwierza* (*zwierz* — *zwierzować*).

c) dopełniacze liczby pojedynczej oraz mianowniki i równe im bierniki czy też wołacze liczby mnogiej rzeczowników nijakich: *działa* (*działo* — *działać*), *lata* (*lato* — *latać*), *łyka* (*łyko* — *łykać*), *mienia* (*mienie* — *mieniać*), *oblicza* (*oblicze* — *obliczać*), *obrzeża* (*obrzeże* — *obrzeżać*), *ogniwa* (*ogniwo* — *ogniwać*), *osiedla* (*osiedle* — *osiedlać*), *pęta* (*pęto* — *pętać*), *poręcza* (*poręcz* — *poręczać*), *prześlania* (*prześlanie* — *prześlaniać*), *przymierza* (*przymierze* — *przymierzać*), *siodła* (*siodło* — *siodlać*), *stania* (*stanie* — *staniać się*), *uda* (*udo* — *udać się*), *wymienia* (*wymię* — *wymieniać*), *zacienia* (*zacienie* — *zacieniać*), *zacisza* (*zacisze* — *zaciszać*), *zagłębia* (*zagłęb* — *zagłębiać*).

Dość regularną, choć krótką serię zbieżności tworzą tu rzeczowniki na *-ała*, zbieżne z czasownikami I. grupy w imiesłowie przeszłym w mianowniku, ponadto w dopełniaczu liczby pojedynczej oraz w mianowniku liczby mnogiej i równym mu bierniku z wołączem na *-ały*, a także w dopełniaczu liczby mnogiej, jeżeli ma końcówkę zerową *-ał*. Należą tu: *gderała — gderały — gderał*, *guzdrała — guzdrały — guzdrał*, *krzykała — krzykały — krzykał* (por. *krzykać*).

Rzeczowniki męskie o zakończeniu *-an* tworzą zbieżności homonimiczne z formami imiesłowu biernego i gerundiami typu: *czekana — czekanie — czekany* (*czekan — czekać*), *badanie — badany* (*badan — badać*), *dana — danie* (*dan — dać*), *grana — granie — grany* (*gran — grać*); a także z żeńskich *granie — grani* (*grań — grać*). Są to jednak zbieżności przygodne, nie powiązane słowotwórczo i jako krótko seria nie wchodzi w rachubę. Natomiast większą i jednoznaczną pod względem słowotwórczym serię tworzą zaprzeczone formy gerundialne w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej (z *nie-* pisanym łącznie), zbieżne z przysłówkami pochodzącymi od form imiesłowu biernego na *-any*: *nieokiełznanie, niepokalanie, niepowstrzymanie, nieprzejednanie, nierozwikłanie, nierozplątanie, nieskalanie, niespodziewanie, nieubłaganie, nieudanie, nieustrzymanie*, daw. *niezblaganie, niezrównanie*.

Zbieżności z przymiotnikami nie tworzą serii. Do zanotowania są tylko następujące formy: *duża* (*duży — dużyć się*), *stara* (*stary — starać się*), *starcza* (*starczy — starczać*).

Grupa II pod względem zbieżności z formami pozakoniugacyjnymi nie wchodzi w rachubę, gdyż te zbieżności dotyczą tylko dwóch form 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego zbieżnych z miejscownikiem liczby pojedynczej: *umie* (*um — umieć*) i *rozumie* (*rozum — rozumieć*). Ponadto *śmiecie* (*śmiem — śmiecie*).

Grupa III (np. *szaleje*). Wielką serię tworzą zbieżności między 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego czasowników odprzymiotnikowych (np. *bogacieć — stawać się bogatym, ciemnieć — stawać się ciemnym lub rzucać się w oczy jako coś ciemnego*) a stopniem wyższym przysłówka utworzonego od przymiotników stanowiących ich podstawę. Mamy więc: *biedniej* (*biednieć — biednie*), *bielej* (*bieleć — biało*), *błękitniej* (*błękitnieć — błękitnie*), *bogaciej* (*bogacieć — bogato*), *brudniej* (*brudnieć — brudno*), *brunatniej* (*brunatnieć — brunatnie*), *bujniej* (*bujnieć — bujnie*), *chciwiej* (*chciwieć — chciwie*), *chłodniej* (*chłodnieć — chłodno*), *chmurniej* (*chmurnieć — chmurno*), *chorzej* (*chorzeć — choro*), *ciemniej* (*ciemnieć — ciemno*), *cieniej* (*cienieć — cienko*), *cieplej* (*ciepleć — ciepło*), *ciężej* (*ciężać — ciężko*), *cudniej* (*cudnieć — cudnie*), *czerstwiej* (*czerstwieć — czerstwo*), *czerwieniej* (*czerwienieć — czerwono*), *delikatniej* (*delikatnieć — delikatnie*), *dłużej* (*dłużyć — długo*), *doroślej* (*dorośleć — dorośle*), *drętwej* (*drętwieć — drętwo*), *drożej* (*drożyć — drogo*), *dziecinniej* (*dziecinnieć — dziecinnie*), *garbaciej* (*gar-*

baciec — garbato), gburowaciej (gburowacieć — gburowato), głodniej (głodnieć — głodno), gorzej (homonimiczne gorzeć — źle), granatowiej (granatowieć — granatowo), grubiej (grubieć — grubo), hardziej (hardzieć — hardo), przygodne istnieją (istnieć — istnie), jałowiej (jałowieć — jałowo), jaśniej (jaśnieć — jasno), jędrniej (jędrnieć — jędrnie), koślawiej (koślawieć — koślawo) także z wariantem fonetycznym koszlawiej, kraśniej (kraśnieć — krasno), krnąbrniej (krnąbrnieć — krnąbrnie), kruszej (kruszeć — krucho), krzywiej (żrzywieć — krzywo), kwaśniej (kwaśnieć — kwaśno), leniwiej (leniwieć — leniwo), lodowaciej (lodowacieć — lodowato), lotniej (lotnieć — lotnie), ładniej (ładnieć — ładnie), łagodniej (łagodnieć — łagodnie), łakomiej (łakomieć — łakomo), łysiej (łysieć — łyso), markotniej (markotnieć — markotno), marniej (marnieć — marnie), martwiej (martwieć — martwo), mądrzej (mądrzeć — mądrze), mdlej (mdleć — mdło), mętniej (mętnieć — mętnie), mężniej (mężnieć — mężnie), mizerniej (mizernieć — mizernie), mocniej (mocnieć — mocno), modniej (modnieć — modnie), mroczniej (mrocznieć — mroczno), nędzniej (nędznieć — nędznie), niedołęzniej (niedołęznieć — niedołęznie), nikczemniej (nikczemnieć — nikczemnie), obojętniej (obojętnieć — obojętnie), parszywiej (parszywieć — parszywie), pełniej (pełnieć — pełno), piękniej (pięknieć — pięknie), pochmurniej (pochmurnieć — pochmurnie), podlej (podleć — podle), pokorniej (pokornieć — pokornie), potężniej (potężnieć — potężnie), przyjemniej (przyjemnieć — przyjemnie), pyszniej (pysznieć — pysznie), różowiej (różowieć — różowo), rzeźwiej (rzeźwieć — rzeźwo), siniej (sinieć — sino), skąpiej (skąpieć — skąpo), słabiej (słabieć — słabo), starzej (starzeć się — staro), subtelniej (subtelnieć — subtelnie), szarzej (szarzeć — szaro), szczuplej (szczupleć — szczupło), szlachetniej (szlachetnieć — szlachetnie), szpetniej (szpetnieć — szpetnie), świetniej (świetnieć — świetnie), tępiej (tępieć — tępo), tłustiej (tłuscieć — tłusto), trzeźwiej (trzeźwieć — trzeźwo), twardziej (twardzieć — twardo), ubożej (ubożeć — ubogo), wątłej (wątłeć — wątło), wolniej (wolnieć — wolno), zdrowiej (zdrowieć — zdrowo), żółciej (żółcieć — żółto). Wielkość tej serii, jej przejrzystość słowotwórcza (z małymi wyjątkami) a nade wszystko jej żywa produktywność kwalifikują ją do rozwiązań operatorowych.

Jeśli wchodzi w grę przymiotniki miękko tematowe lub mające temat zakończony na spółgłoskę stwardniałą, otrzymamy tu rozszerzenie wspomnianej serii także na formy przymiotnikowe na -ej, obejmujące dopełniacz, celownik i miejscownik liczby pojedynczej w rodzaju żeńskim. Przed tym poszerzeniem skutecznie bronią serię poprzednią oboczności spółgłosek, np. *martwiej* w czasowniku i przysłówku, ale *martwej* w przymiotniku; tu ten moment odpada. Ale ta nowa seria, choć najzupełniej regularna pod względem fleksyjno-słowotwórczym, jest krótka i nie zawsze kompletna. A więc: *baraniej* (*baranieć* — *barani* — *baranio*), *dziczej* (*dziczeć* — *dziczy* — *dziko*), *głupiej* (*głupieć* —

głupi — głupio), *mniejszej (mniejszeń — mniejszy)*, *niewieściej (niewieścieć — niewieści — niewieście)*, *olbrzymiej (olbrzymieć — olbrzymi — olbrzymio)*, *przedniej (przednieć — przedni — przednio)*, *sowiej (sowieć — sowi — sowio)*, *szkapij (szkapieć — szkapi)*, *taniej (tanieć — tani — tanio)*.

Wielką serię zbieżności typu *szerniały* (imiesłów przeszły jako składnik form osobowych i imiesłów przeszły przymiotnikowy) omówiono jako wewnątrzkonjugacyjną.

Dla pełności obrazu jeszcze tu można wspomnieć o zbieżnościach typu *kościęj (kościęć)*, *szalej (szaleć)*, z formami ewentualnymi liczby mnogiej zbieżnymi z 3. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *kościęje*, *szaleje*. Z innych form mamy tu *rozgorzeli* i *zgorzeli* (*rozgorzel*, *zgorzel — rozgorzeć*, *zgorzeć*), przygodne zbieżności z gerundium: *grzybienie (grzybień)*, *kościęcie (kościęć)*, a nawet przysłówki *szalenie (szaleć)*, co jako nie tworzące serii nie wchodzi tu w rachubę.

Grupa IV na ogół nie wykazuje zbieżności swych form z formami pozakonjugacyjnymi. Sporadycznie tylko, podobnie jak w grupie I, zbieżne są tu mianowniki i bierniki gerundiów zaprzeczonych z przysłówkami utworzonymi od zaprzeczonych imiesłówów biernych, np. *nieartykułowanie*, *nieodżałowanie*, *nieopanowanie*, *niepohamowanie*, *nieposzlakowanie*, *niespracowanie*, *nieumiarkowanie*, *niezdecydowanie*.

Grupa V również nie tworzy seryjnych szeregów zbieżności pozakonjugacyjnych, mimo iż są zawiązki słowotwórcze po temu. Forma np. *plynie*, 3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *plynąć* (grupa V b), jest zbieżna z współpodstawowym miejscownikiem liczby pojedynczej rzeczownika męskiego *plyn*. Ale poza formą *splynie* (kolidującą z rzadkim *splyn*), mamy tu tylko homograficzne *ginie* od *ginać*, zbieżne z graficznym tylko miejscownikiem od zapożyczonego *gin*, czy też *runie* (*runąć* i *run*). Jeśli chodzi o rzeczowniki nijakie, mamy tu tylko zbieżności przygodne podobnego typu: *kinie* (rzadkie *kinać* i *kino*), *runie* (*runąć* i *runo*) oraz *winie* (rzadkie *winąć* i *wino*). Zbieżności grupy V b z rzeczownikami żeńskimi na *-na* dałyby zestaw spory, obejmujący w liczbie pojedynczej celownik i równy mu miejscownik na *-nie*, do czego dołączałyby się biernik na *-nę* i narzędnik na *-ną*, a po stronie czasownika oprócz 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego także 1. osoba tejże liczby i 3. osoba liczby mnogiej, ale ta szansa nie została wykorzystana; mamy tu tylko gołą homonimię bez powiązań słowotwórczych (co zresztą dla maszyny jest obojętne) w takich zestawach form jak *minę — minie — miną (minąć — mina)*, *lunę — lunie — luną (lunąć — luna)*, *przewinę — przewinie — przewiną (przewinać — przewina)*, *runę — runie — runą (runąć — runa)*, *winę — winie — winą (rzadkie winąć — wina)*. Sens słowotwórczy ma zestaw zbieżności *tonie* (3. osoba czasu teraźniejszego liczby pojedynczej od *tonąć* oraz mianownik i biernik liczby mnogiej rzeczownika spółgłoskowego żeńskiego *toń*) i *toń*

(2. osoba liczby pojedynczej trybu rozkazującego od *tonąć*, a także mianownik i biernik liczby pojedynczej rzeczownika *toń*), ale na tym przykładzie seria ta się wyczerpuje, chyba że dołączymy zbieżność przygodną *runie* i *ruń* (*runąć* i *ruń*).

Na szczególną uwagę zasługuje w grupie V b czasownik *stanąć*, którego forma 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego *stanie* jest zbieżna z formą gerundialną czasownika *stać* (niezależnie od powiązania z rzeczownikiem *stan*). Chodzi o to, że ten czasownik tworzy sporą rodzinę słowotwórczą rozbudowaną za pomocą przedrostków, a wykazującą ten sam typ zbieżności. Mamy więc *dostanie*, *obstanie*, *ostanie*, *poprzestanie*, *postanie*, *powstanie*, *przedostanie*, *przestanie*, *przystanie*, *przyczostanie*, *rozstanie*, *ustanie*, *wstanie*, *wydostanie*, *wystanie*, *zastanie*, *zmartwychwstanie*, *zostanie*. W wypadkach zleksykalizowanych, gdy owa forma gerundialna może mieć liczbę mnogą, do tej zbieżności dołącza się inna, obejmująca ze strony czasownika 2. osobę trybu rozkazującego liczby pojedynczej na *-ń*, a ze strony owej formy gerundialnej, dopełniacz liczby mnogiej, np. *powstań*, *rozstań*. Czasownik *przystanąć* wykazuje ponadto zbieżności z rzeczownikiem *przystań* (*przystań*, *przystanie*).

Grupy V a i V b również nie wykazują tendencji do rozbudowy serii zbieżności z formami pozakoniugacyjnymi, choć możliwości ich słowotwórcze istnieją. Forma bowiem 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *dźwignąć* — *dźwignie* jest zarazem mianownikiem i biernikiem liczby mnogiej rzeczownika na *-nia*: *dźwignia*. Lecz ta seria (nawet z uwzględnieniem homonimii przygodnej) jest krótka: *bodnie* (*bodnąć* — *bodnia*), *chłodnie* (*chłodnąć* — *chłodnia*), *grzmotnie* (*grzmotnąć* — *grzmotnia*), *lęgnie* (*lęgnąć się* — *lęgnia*), *przylgnie* (*przylgnąć* — *przylgnia*), *zapadnie* (*zapaść* — *zapadnia*). Dla pełności obrazu można wspomnieć o takich zbieżnościach jak *narośli* (*narósć* — *narośl*) czy też *nieuniknienie* (dawne gerundium od *nie uniknąć* i przysłówki od *nieunikniony*), mających charakter wyjątkowy.

Grupa VI (np. *robić*, *kruszyć*). W przeciwieństwie do grup poprzednich grupa VI wykazuje szczególne bogactwo powiązań z formami imiennymi. Nic w tym dziwnego, w niej bowiem mieści się bodaj czy nie więcej niż połowa formacji odimiennych np. odprzymiotnikowe o charakterze czynnym (np. *krzywić* = czynić krzywym), nie mówiąc już o bogatej serii imion tworzonych od czasowników tej grupy (np. *wodza* od *wodzić*).

Serię wielostronną zbieżności tworzą tu przede wszystkim formy koniugacyjne z formami odmiany współpodstawowych rzeczowników żeńskich miękkotematowych na *-a*. I tak czasownik grupy VI a *świnić* ma następujące formy wspólne z paradygmatem rzeczownika *świnia*: *świni* (3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *świnić* oraz dopełniacz, celownik i miejscownik liczby pojedynczej rzeczow-

nika *świnia*), *świnię* (1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego od *świnić* i biernik liczby pojedynczej od *świnia*), *świnią* (3. osoba liczby mnogiej czasu teraźniejszego od *świnić* i narzędnik liczby pojedynczej od *świnia*) a także *świń* (2. osoba liczby pojedynczej trybu rozkazującego od *świnić* i dopełniacz liczby mnogiej od *świnia*). Dopełniacz liczby mnogiej wchodzących tu w grę rzeczowników, jeżeli ma końcówkę *-i*, zbieżny jest z wspomnianą 3. osobą liczby pojedynczej, jeżeli zaś ma końcówkę zerową, zbieżny jest z 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego, stąd nie będę go dalej podawał, zwłaszcza iż mamy tu chwiejność końcówek. Mamy więc (z wypadkami homonimii przygodnej): *chelbię* — *chelbią* — *chelbi* (*chelbić się* — *chelbia*), *ciemnię* — *ciemnią* — *ciemni* (*ciemnić* — *ciemnia*), *gęślę* — *gęślą* — *gęśli* (rzad. *gęślić* — *gęśla*), *głębię* — *głębią* — *głębi* (*głębić* — *głębia*), *grabię* — *grabią* — *grabi* (*grabić* — daw. *grabia* = *hrabia*), *jaśnie* — *jaśnią* — *jaśni* (*jaśnieć* — *jaśnia*), *koję* — *koją* — *koi* (*koić* — *koja*), *kroplę* — *kroplą* — *kropli* (*kroplic* — *kropla*), *kupię* — *kupią* — *kupi* (*kupić* — przestarz. *kupia*), *milę* — *milą* — *mili* (*milić* — *mila*), *niewolę* — *niewolą* — *niewoli* (*niewolić* — *niewola*) *odwodnię* — *odwodnią* — *odwodni* (*odwodnić* — *odwodnia*), *pełnię* — *pełnią* — *pełni* (*pełnić* — *pełnia*), *raję* — *rają* — *rai* (*raić* — *raja*), *szalę* — *szalą* — *szali* (*szalić* — *szala*), *świnię* — *świnią* — *świni* (*świnić* — *świnia*), *ukleję* — *ukleją* — *uklei* (*ukleić* — *ukleja*), *zbroję* — *zbroją* — *zbroi* (*zbroić* — *zbroja*).

Niekiedy w paradygmacie koniugacyjnym mamy przed końcówkami *-ę*, *-ą* wymianę spółgłoski miękkiej w stwardniałą, co daje swoisty typ zbieżności z rzeczownikami żeńskimi na *-a* z poprzedzającą spółgłoską stwardniałą, obejmującą formy na *-ę* (1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i biernik liczby pojedynczej) oraz na *-ą* (3. osoba liczby mnogiej czasu teraźniejszego i narzędnik liczby pojedynczej). Tu należą: *duszę* — *duszą* (*dusić* — *dusza*), *gęszczę* — *gęszczę* (*gęścić* — *gęszcza*), *grodzę* — *grodzą* (*grodzić* — *grodza*), *noszę* — *noszą* (*nosić* — *nosza*), *placę* — *placą* (*placić* — *placa*), *puszczę* — *puszczą* (*puścić* — *puszcza*), *sadzę* — *sadzą* (*sadzić* — *sadza*), *świecę* — *świecą* (*świecić* — *świeca*), *tłuszczę* — *tłuszczą* (*tłuszczyć* — *tłuszczza*), *twierdzą* — *twierdzą* (*twierdzić* — *twierdza*), *wodzę* — *wodzą* (*wodzić* — *wodza*). Wewnątrztematowe wymiany głoskowe skutecznie rozdzielają tu znaczną część formacji współpodstawowych, np. *dwoić* i *dwója*, spotykające się tylko w formie *dwój* (2. osoba liczby pojedynczej trybu rozkazującego od *dwoić* i dopełniacz liczby mnogiej od *dwója*).

Podobną serię, obejmującą formy na *-ę* (1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i biernik liczby pojedynczej), *-ą* (3. osoba liczby mnogiej czasu teraźniejszego i narzędnik liczby pojedynczej) a także *-y* (3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego oraz dopełniacz, celownik i miejscownik liczby pojedynczej) tworzą czasowniki grupy VI b z wspólnotematowymi rzeczownikami na *-a* z poprzedzającą spółgłoską

stwardniała. I tu również forma dopełniacza liczby mnogiej, jeżeli się kończy na *-y*, jest zbieżna z 3. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego odpowiedniego czasownika, jeżeli zaś ma zakończenie zerowe, utożsamia się z 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego, co zwłaszcza na towarzyszące temu chwiejności w dalszych rozważaniach pomine. Mamy tu (włączając i przygodne zbieżności homonimiczne): *burzę — burzą — burzy (burzyć — burza)*, *ciszę — ciszą — ciszy (ciszyć — cisza)*, *dżdżę — dżdżą — dżdży (dżdżyć, bez trybu rozkazującego mającego tu formę dżdżyj, i rzadkie dżdża)*, *głuszę — głuszą — głuszy (głuszyć — głusza)*, *kokoszę — kokoszą — kokoszy (kokoszyć się — rzadko kokosza)*, *kuczę — kuczą — kuczy (kuczyć — kucza)*, *kulę — kulą — kuli (kulić — kula)*, *niżę — niżą — niży (niżyć — daw. niża)*, *ośnieżę — ośnieżą — ośnieży (ośnieżyć — ośnieża)*, *suszę — suszą — suszy (suszyć — susza)*, *szarzę — szarzą — szarzy (szarzyć — rzad. szarza)*, *tuczę — tuczą — tuczy (tuczyć — tucza)*, *tuszę — tuszą — tuszy (tuszyć — tusza)*, *warzę — warzą — warzy (warzyć — rzad. warza)*.

Jeśli chodzi o rzeczowniki żeńskie spółgłoskowe, zbieżności ich paradigmatów z formami czasowników grupy VI a tym różnią się od poprzednio omówionych, że brak tu form na *-ę*, natomiast regularny charakter ma wspólnota form spółgłoskowych, będących, jeśli chodzi o czasownik, formami 2. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego, a jeśli chodzi o rzeczownik, formami mianownika i biernika liczby pojedynczej. Ponadto forma na *-i* w obrębie rzeczownika rozciąga się na wołacz liczby pojedynczej, jeśli jest używany, i na dopełniacz liczby mnogiej, a także i na mianownik z biernikiem liczby mnogiej, jeśli się kończy nie na *-e* lecz na *-i*. Tu należą (z przygodnymi zbieżnościami homonimicznymi): *biel — bieli — bielą (bielić — biel)*, *chełb — chełbi — chełbią (chełbić się — chełb)*, *ciemń — ciemni — ciemnią (ciemnić — ciemń)*, *cieśń — cieśni — cieśnią (cieśnić — cieśń)*, *czern — czerni — czernią (czernić — czern)*, *czwień — czwień — czwienią (czwień — czwień)*, *głęb — głębi — głębią (głębić — głęb)*, *goń — goni — gonią (gonić — daw. goń)*, *jaśń — jaśni — jaśnią (rzad. jaśnić się — jaśń)*, *jesień — jesieni — jesienią (rzad. jesienić — jesień)*, *myśl — myśli — myślą (daw. myślic — myśl)*, *oddal — oddali — oddalą (oddalić — oddal)*, *pełń — pełni — pełnią (pełnić — pełń)*, *pogoń — pogoni — pogonią (pogonić — pogoń)*, *przyjaźń — przyjaźni — przyjaźnią (przyjaźnić się — przyjaźń)*, *sól — soli — solą (solić — sól)*, *stal — stali — stalą (stalić — stal)*, *zieleń — zieleni — zielenią (zielenić — zieleń)*.

Ze względu na to, że w niektórych czasownikach grupy VI następują przed końcówką *-ą* wymiany spółgłosek wystarczające dla odróżnienia czasownika od rzeczownika, otrzymujemy serię zbieżności wyżej omówionego typu skróconą o owe formy na *-ą*, a więc: *bezcześć — bezcześci (bezcześcić)*, *chęć — chęci (chęcić)*, *gac — gaci (gacić)*, *grudź — grudzi (grudzić)*, *kadź — kadzi (kadzić)*, *klec — kleci (klecić)*, *maść — maści*

(maścić), młódź — młodzi (młodzić), mość — mości (mościć), niechęć — niechęci (niechęcić), powieść — powieści (powieścić), powódź — powodzi (powodzić), sadź — sadzi (sadzić), uwięź — uwięzi (uwięzić), wieść — wieści (wieścić), więź — więzi (więzić), zaródź — zarodzi (zarodzić), zazdrość — zazdrości (zazdrościć), złość — złości (złościć), żółć — żółci (żółcić). Ze względu na e ruchome w rzeczownikowym cześć oraz rozszerzenie trybu rozkazującego przez -ij: czaij, zbieżna tu jest tylko forma czci (czcić — cześć).

Owo e ruchome w formie mianownika eliminuje niekiedy z tych zbieżności formy o zakończeniu zerowym, pozostawiając inne bez e, w zestawach: kotwi — kotwią (kotwić — kotew) i żagwi — żagwią (żagwić — żagiew). Z innych: rozkoszą (rozkosić — rozkosz).

I tu również trzeba dołączyć sporą serię zbieżności między paradygmatem czasowników grupy VI b i rzeczowników żeńskich spółgłoskowych o tematach zakończonych na spółgłoskę stwardniałą. Należy tu: bystrz — bystrzy — bystrzą (bystrzyć się — bystrz), cisz — ciszy — ciszą (ciszyć — cisz), dzicz — dziczy — dziczą (dziczyć się — dzicz), grabież — grabieży — grabieżą (grabieżyć — grabież), kędzierz — kędzierzy — kędzierzą (kędzierzyć się — kędzierz), kokosz — kokoszy — kokoszą (kokoszyć się — kokosz), kroc — kroczy — krocą (kroczyć — kroc), krucz — kruczy — kruczą (rzad. kruczyć — krucz), łupież — łupieży — łupieżą (łupieżyć — łupież w znaczeniu grabież), mroc — mroczy — mrocą (mroczyć — mroc), odwilż — odwilży — odwilżą (odwilżyć — odwilż), otocz — otoczą (otoczyć — otocz), pustos — pustoszy — pustoszą (pustoszyć — pustosz), smycz — smyczy — smyczą (rzad. smyczyć — smycz), szerz — szerzy — szerzą (szerzyć — szerz), zacisz — zaciszy — zaciszą (zaciszyć — zacisz), zbocz — zboczy — zboczą (zboczyć — zbocz).

W obrębie obszernej serii zbieżności paradygmatów czasowników grupy VI a i miękkotematowych rzeczowników męskich formami zbieżnymi są forma z końcówką zerową, będąca w czasowniku 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego a u rzeczownika — jego mianownikiem (i równym mu biernikiem) liczby pojedynczej, oraz forma z końcówką -i, będąca w czasowniku 3. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego a w rzeczowniku dopełniaczem (niekiedy tylko fakultatywnym obok formy na -ów) czy też równym mu biernikiem liczby mnogiej. Mamy tu: chmiel — chmieli (chmielić), cień — cieni (cienić), drób — drobi (drobić), duś — dusi (dusić), fortel — forteli (daw. fortelić), gap — gapi (gapić się), gnój — gnoi (gnoić), gość — gości (gościć), gwoździec — gwoździ (gwoździć), hultaj — hultai (hultaić się), jedwab — jedwabi (jedwabić), klej — klei (kleić), kniaź — kniazi (kniazić), koral — koralu (koralu się), korzeń — korzeni (korzenie się), koś — kosi (kosić), krój — kroi (kroić), kul — kuli (kulić), leń — leni (lenić się), łój — łoi (łoić), mazgaj — mazgai

(mazgać się), motyl — motyli (motylić się), napój — napoi (napoić), nastrój — nastroi (nastroić), niepokój — niepokoi (niepokoić), obies — obiesi (obiesić), obwieś — obwiesi (obwiesić), ogłó — ogłowi (ogłowić), okrój — okroi (okroić), opal — opali (opalić), opój — opoi (opoić), pal — pali (palić), płomień — płomieni (płomienić), pokrój — pokroi (pokroić), promień — promieni (promienić), przekrój — przekroi (przekroić), raj — rai (raić), rozmaj — rozmai (rozmaić), rozstrój — rozstroi (rozstroić), rój — roi (roić), rumień — rumieni (rumienić), słoń — słońi (słonić), spój — spoi (spoić), strój — stroi (stroić), śledź — śledzi (śledzić), śmieć — śmieci (śmiecić), udój — udoi (udoić), ustrój — ustroi (ustroić), wab — wabi (wabić), wałkoń — wałkoni (wałkonić się), wydój — wydoi (wydoić), wyraj — wyrai (wyraić), wyrój — wyroi (wyroić), wystrój — wystroi (wystroić), zagaj — zagai (zagaić), zakrój — zakroi (zakroić), żal — żali (żalić się). Niekiedy ze względu na różnicę w samogłosce z tych zestawów odpadają formy zerowe, skąd mamy goi (goić — goj), goli (golić — gol), kopci (kopcić — kopeć), węgli (węglić — węgiel). Tu chyba zamieścić można i rzeczowniki mające tylko liczbę mnogą: gaci (gacić — gacie), grabi (grabić — grabie).

Podobną serię tworzą zbieżności paradygmatów czasowników grupy VI b i rzeczowników męskich o tematach zakończonych na spółgłoskę stwardniałą. Należą tu: bakalarz — bakalarzy (bakalarzyć), bednarz — bednarzy (bednarzyć), jeź — jeży (jeżyć), kleszcz — kleszczy (kleszczyć), klucz — kluczy (kluczyć), krucz — kruczy (rzad. kruczyć), kurz — kurzy (kurzyć), lichwiarz — lichwiarzy (lichwiarzyć), łupież — łupieży (łupieżyć), matacz — mataczy (mataczyć), mocz — moczy (moczyć), nastrosz — nastroszy (nastroszyć), niż — niży (niżyć), ostrz — ostrzy (ostrzyć i rzad. ostrz), owczarz — owczarzy (owczarzyć), partacz — partaczy (partaczyć), perz — perzy (perzyć się), pieprz — pieprzy (pieprzyć), płaszcz — płaszczy (płaszczyc), pokurcz — pokurczy (pokurczyć), przesącz — przesączy (przesączyć), rozkurcz — rozkureczy (rozkurczyć), rozłocz — rozłoczy (rozłoczyć), sekretarz — sekretarzy (sekretarzyć), susz — suszy (suszyć), szafarz — szafarzy (szafarzyć), szalbierz — szalbierzy (szalbierzyć), szynkarz — szynkarzy (szynkarzyć), tchórz — tchórzy (tchórzyć), tłumacz — tłumaczy (tłumaczyć), towarzysz — towarzyszy (towarzyszyć), tucz — tuczy (tuczyć), tusz — tuszy (tuszyć), wieszcz — wieszczy (wieszczyć), włodarz — włodarzy (włodarzyć), wróż — wróży (wróżyć), wypłosz — wypłoszy (wypłoszyć), wytrzeszcz — wytrzeszczy (wytrzeszczyć), zwierz — zwierzy (zwierzyć).

Jeśli chodzi o rzeczowniki twar-dotematowe męskie, zbieżne są niektóre formy 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników grupy VI a z mianownikami liczby mnogiej rzeczowników osobowych (niekiedy fakultatywnymi obok innych końcówek). Mamy

więc: *atamani* (*atamanić*, *ataman*), *anieli* (rzad. *anielić* — *anioł*), *bałamuci* (*bałamucić* — *bałamut*), *biesi* (*biesić się* — *bies*), *błaźni* (*błaźnić się* — *błażen*), *chuligani* (*chuliganić* — *chuligan*), *cygani* (*cyganić* — *cygan*), *furmani* (*furmanić* — *furman*), *juhasi* (*juhasić* — *juhas*), *karli* (*karlić* — *karzeł*), *kasztelani* (*kasztelanić* — *kasztelan*), *kołigaci* (*kołigacić* — *kołigat*), *kpi* (*kpić* — *kiep*), *tumani* (*tumanić* — *tuman*), *tyrani* (*tyranić* — *tyran*), *warcholi* (*warcholić* — *warchoł*). W rzeczownikach tego typu o temacie zakończonym na spółgłoskę wargową dołączają się tu jeszcze formy zerowe zbieżne ze względu na stwardnienie w wygłosie spółgłoski wargowej w trybie rozkazującym, np. *dziewosłęb* — *dziewosłębi* (*dziewosłębić*), *przystaw* — *przystawi* (*przystawić*), *wyglup* — *wyglupi* (*wyglupić*).

Z czasowników grupy VI b wchodzi tu w grę jedynie: *gubernatorzy* (*gubernatorzyć* — *gubernator*), *katarzy* (*katarzyć* — *katar* o wyznaniu), *rajfurzy* (*rajfurzyć* — *rajfur*).

Wspomniane już stwardnienie spółgłosek wargowych w wygłosie daje pokazną serię zbieżnych form zerowych, obejmujących w czasownikach grupy VI (a) 2. osobę liczby pojedynczej trybu rozkazującego, a w rzeczownikach mianownik i równy mu biernik liczby pojedynczej, co przy innych spółgłoskach jest uniemożliwione opozycją spółgłoski twardej we wspomnianym mianowniku i miękkiej w trybie rozkazującym. Tu należą: *czub* (*czubić*), *dorób* (rzad. *dorobić*), *dym* (*dymić*), *garb* (*garbić*), *grab* (*grabić*), *grom* (*gromić*), *krzew* (*krzewić*), *łów* (*łowić*), *łup* (*łupić*), *narów* (*narowić*), *objaw* (*objawić*), *obląp* (*obląpić*), *odkup* (*odkupić*), *odłów* (*odłowić*), *odszczęp* (*odszczępić*), *ogłów* (*ogłowić*), *okup* (*okupić*), *omam* (*omamić*), *oszczęp* (*oszczępić*), *oślep* (*oślepić*), *pław* (*pławić*), *pogrom* (*pogromić*), *pokarm* (*pokarmić*), *połów* (*połowić*), *postaw* (*postawić*), *potop* (*potopić*), *przejaw* (*przejawić*), *przełom* (rzad. *przełomić*), *przerób* (*przerobić*), *przeszczęp* (*przeszczępić*), *przetop* (*przetopić*), *rozdrób* (*rozdrobić*), *rozgrom* (*rozgromić*), *rozstaw* (*rozstawić*), *rozzzczęp* (*rozzzczępić*), *roztop* (*roztopić*), *sęp* (*sępić*), *sklep* (*sklepić*), *skop* (*skopić*), *skrzęp* (*skrzępić*), *skup* (*skupić*), *stłup* (*stłupić*), *splaw* (*splawić*), *sposób* (*sposobić*), *staw* (*stawić*), *stop* (*stopić*), *strop* (*stropić*), *strzęp* (*strzępić*), *szczęp* (*szczępić*), *trap* (*trapić*), *trop* (*tropić*), *ubaw* (*ubawić*), *ukrop* (*ukropić*), *wykup* (*wykupić*), *wyrób* (*wyrobić*), *wytop* (*wytopić*), *zaczęp* (*zaczępić*), *zakrzęp* (*zakrzępić*), *zakup* (*zakupić*), *załom* (rzad. *załomić*), *żłób* (*żłobić*).

Jeśli chodzi o twar-dotematowe rzeczowniki żeńskie o tematach zakończonych na spółgłoskę wargową, zbieżnymi z formami 2. osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego, mającymi w wygłosie spółgłoskę wargową stwardniałą, są dopełniacze liczby mnogiej. Wchodzi tu w grę: *barw* (*barwić* — *barwa*), *chlub* (*chlubić się* — *chluba*), *dręt* (*drętwić* — *drętwa*), *dym* (*dymić* — *dyma*), *dzierżaw* (*dzierżawić* — *dzierżawa*), *głów* (*głowić* — *głowa*), *jaw* (*jawić* — *jawa*), *kop*

(kopić — kopa), krup (krupić — krupa), kup (kupić — kupa), małp (rzad. małpić — małpa), mam (mamić — mama), mierzw (mierzwic — mierzwa), mów (mówić — mowa), nadstaw (nadstawić — nadstawa), namów (namówić — namowa), napraw (naprawić — naprawa), nastaw (nastawić — nastawa), obmów (obmówić — obmowa), obrób (obrobić — obróba), obstaw (obstawić — obstawa), oczep (oczepić — oczepa), odmów (odmówić — odmowa), odnów (odnowić — odnowa), odpraw (odprawić — odprawa), odstaw (odstawić — odstawa), oliw (oliwić — oliwa), oprav (oprawić — oprawa), osław (osławić — osława), ostaw (ostawić — ostawa), ozdób (ozdobić — ozdoba), pastw (pastwić się — pastwa), płam (plamić — plama), pław (pławić — pława), podstaw (podstawić — podstawa), połów (połować — połowa), ponów (ponowić — ponowa), popraw (poprawić — poprawa), postaw (postawić — postawa), przedstaw (przedstawić — daw. przedstawa), przemów (przemówić — przemowa), przepraw (przeprowadzić — przeprawa), rozmów (rozmówić się — rozmowa), rozpraw (rozprawić — rozprawa), rozrób (rozrobić — rozrób), rozstaw (rozstawić — daw. rozstawa), rzeźb (rzeźbić — rzeźba), sław (sławić — sława), spraw (sprawić — sprawa), stęp (stępić — stępa), straw (strawić — strawa), szczep (szczepić — szczepa), szczerb (szczerbić — szczerba), traw (trawić — trawa), trąb (trąbić — trąba), umów (umówić — umowa), upraw (uprawić — uprawa), ustaw (ustawić — ustawa), wpraw (wprawić — wprawa), wstaw (wstawić — wstawa), wymów (wymówić — wymowa), wypraw (wyprawić — wyprawa), wystaw (wystawić — wystawa), zapraw (zaprawić — zaprawa), zgub (zgubić — zguba), zieb (ziębić — zięba), zjaw (zjawić — zjaw), zmów (zmówić — zmowa). Tu też zaliczyć można otrąb od otrąbić i od rzeczownika występującego tylko w liczbie mnogiej otręby.

Przygodną serię spowodowaną częściowo stwardnieniem spółgłosek wargowych w wygłosie tworzą zbieżności omawianych form trybu rozkazującego z dopełniaczem liczby mnogiej rzeczowników męskich na -ów, którym ponadto towarzyszą zbieżności form 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i celowników tejże liczby na -owi. Mamy zatem dołów — dołowi (dołować — dół), jadów — jadowi (jadować — jad), różów — różowi (różować — róż), sadów — sadowi (sadowić — sad), stanów — stanowi (stanować — stan), oraz tylko domów (domować — dom), bo celownik domowi różni się samogłoską.

Jeśli chodzi o rzeczowniki nijakie, serie ich zbieżności paradygmatów z paradygmatami czasowników grupy VI są krótkie i rozstrzelone. Część ich dotyczy zbieżności 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego z dopełniaczem liczby mnogiej: nagłowi (nagłować się — nagłowie), obrzeży (obrzeżać — obrzeże), okoli (okolić — okole), omroczy (omroczyć — omrocze), otoczy (otoczyć — otocze), podłoży (podłożyć — podłoże), podwozi (podwozić — podwozie), przymierzy

(*przymierzyć — przymierze*), *roztoczy (roztoczyć — roztocze)*, *zacieni (zacienić — zacienie)*, *zagłębi (zagłębić — zagłębienie)*. Jeżeli zaś dopełniacz liczby mnogiej ma zakończenie zerowe, powstają sporadyczne zbieżności z 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego: *mórz (morzyć — morze)*, *naczyń (naczyć — naczynie)*, *szczęść (szczęścić — szczęście)*, *wesel (weselić — wesele)*, ponadto *dziw (dziwić — dziwo)*, *praw (prawić — prawo)*. W wypadku chwiejności form wspomnianego dopełnienia (niekiedy aż do granic poprawności) obie te serie zostają połączone: *łącz — łączy (łączyć — łącze)*, *łoż — łoży (łożyć — łoże)*, *oblicz — obliczy (obliczyć — oblicze)*, *ostrz — ostrzy (ostrzyć — ostrze)*, *złoż — złoży (złożyć — złożenie)* *zacisz — zaciszy (zaciszyć — zacisze)*, *zamórz — zamorzy (zamorzyć — zamorze)*. Tu chyba wspomnieć wypada o pluraliach tantum *podwoi (podwoić i podwoje)* oraz *wątpi (wątpić — wątpia)*.

Wśród rzeczowników nijakich jest pewna liczba z przyrostkiem *-ę* (*-ęcia*), których mianownik i biernik liczby pojedynczej może być zbieżny z 1. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników grupy VI: *indyczę (indyczyć się)*, *karłę (karlić)*, *raczę (raczyć)*, *tchórzę (tchórzyc)*, *ubożę (ubożyć)*, *zwierzę (zwierzyć)*.

By zestaw zbieżności form czasowników grupy VI z formami rzeczowników był kompletny, warto wspomnieć o niektórych krótkich seriach szczególnych. I tak, niektóre rzeczowniki żeńskie z przyrostkiem *-cia* zbieżne są w mianowniku i równym mu bierniku liczby mnogiej z formą 2. osoby liczby mnogiej trybu rozkazującego: *babcie (babić — babcia)*, *gapcie (gapić się — gapcia)*, *lubcie (lubić — lubcia)*, *mamcie (mamić — mamcia)*. Ponadto kilka rzeczowników na *-isz* wykazuje zbieżność w mianowniku (niekiedy równym mu bierniku) liczby pojedynczej z formą 2. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego: *stroisz (stroić)*, *wykpisz (wykpić)*, *złocisz (złocić)*. Ponadto rzeczowniki zakończone na *-eń* mają mianowniki i bierniki liczby mnogiej na *-enie* zbieżne niekiedy z formą gerundialną: *golenie (golić — golenie)*, *kalenie (kalić — kalenie)*, *korzenie (korzyć — korzenie)*, *kurzenie (kurzyć — kurzenie)*, *lustrzenie (lustrzyć się — lustrzenie)*, *modrzenie (modrzyć się — modrzenie)*, *ostrzenie (ostrzyć — ostrzenie)*, *walenie (walić — walenie)*, do których wypada dołączyć formę *tlenie*, mogącą być i gerundium od *tlić* i miejscownikiem liczby pojedynczej od *tlen*.

Pora teraz przejść do zbieżności między formami czasowników grupy VI a i przymiotników. Tu na pierwszym miejscu wypada wymienić przymiotniki miękko tematowe, których męski mianownik liczby pojedynczej oraz równy mu mianownik męskoosobowy liczby mnogiej jest zbieżny z formą 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, a żeński biernik i równy mu narzędnik liczby pojedynczej z formą 3. osoby liczby mnogiej tego czasu. Mamy zatem: *anieli — anielą (anielić — anieli)*, *babi — babią (babić — babi)*, *bliźni —*

bliźnią (bliźnić — bliźni), dziewostębi — dziewostębią (dziewostębić — dziewostębi), gawroni — gawronią (gawronić się — gawroni), jedwabi — jedwabią (jedwabić — daw. jedwabi), kapłoni — kapłonią (kapłonic — kapłoni), karli — karlą (karlic — karli), muli — mulą (mulić — muli), małpi — małpią (małpic — małpi), motyli — motylą (motylić się — motyli), mrowi — mrowią (mrowić się — mrowi), pawi — pawią (pawić się — pawi), sępi — sępią (sepic się — sępi), słoni — słonią (słonic — daw. słoni), strusi — strusią (strusić — strusi), świni — świnią (świnić — świni), ziębi — ziębią (ziębić — ziębi).

Podobną serię rozciągnąć należy i na czasowniki grupy VI b, do której należą: byczy — byczą (byczyć się — byczy), dziczy — dziczą (dziczyć się — dziczy), hajdamaczy — hajdamaczą (hajdamaczyć — hajdamaczy), hajduczy — hajduczą (hajduczyć — hajduczy), indycy — indyczą (indyczyć się — indyczy), junaczy — junaczą (junaczyć — junaczy), kozaczy — kozaczą (kozaczyć — kozaczy), kruczy — kruczą (rzad. kruczyć — kruczy), kurzy — kurzą (kurzyć — kurzy), łajdaczy — łajdaczą (łajdaczyć — łajdaczy), naczelnicy — naczelniczą (naczelniczyć — naczelnicy), raczy — raczą (raczyć — raczy), sobaczy — sobaczą (sobaczyć — sobaczy), starczy — starczą (starczyć — starczy), uskoczy — uskoczą (uskoczyć — uskoczy u Jeża). Ta sama seria tylko bez męskosobowego mianownika liczby mnogiej ze względu na oboczne w nim zakończenie -si, zi: gorszy — gorszą (gorszyć — gorszy), kniaży — kniażą (kniażyć — kniażą), kokoszy — kokoszą (kokoszyć — kokoszy), mniejszy — mniejszą (mniejszyć — mniejszy), mniszy — mniszą (mniszyć — mniszy), świeży — świeżą (świeżyć — świeży).

W paru wypadkach ta seria ogranicza się tylko do form na *a* ze względu na wymiany spółgłosek w czasownikach: czczą (czcić — czci), kniażą (kniazić — kniaży), wrażą (wrazić — wraży).

Jeśli chodzi o przymiotniki twar-dotematowe, sporą serię zbieżności tworzą ich męskosobowe formy mianownika liczby mnogiej z formami 3. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników grupy VI a. Mamy więc: bogaci (bogacić — bogaty), błękitni (błękitnić — błękitny), brunatni (brunatnić — brunatny), ciekawi (ciekawić — ciekawy), ciemni (ciemnić — ciemny), cni (cnić się — cny), cudni (rzad. cudnić — cudny), czuli (czulić się — czuły), czyści (czyścić — czysty), dołowi (dołować — dołowy), domowi (domować się — domowy), doskonali (doskonalic — doskonali), drętwi (drętwić — drętwy), drobni (drobnić — drobny), dziwi (dziwić — rzad. dziwy), garbaci (garbacić — garbaty), gorliwi (gorliwić się — gorliwy), gotowi (gotować — gotowy), jaśni (jaśnić — jasny), jednostajni (jednostajnić — jednostajny), kędzierzawi (kędzierzawić — kędzierzawy), kosi (kosic — kosy), kosmaci (kosmacić — kosmaty), koszlawi i koślawi (koszlawić i koślawić — koszlawy i koślawy), krewni (rzad. krewnić — krewny), krzywi (krzy-

wić — krzywy), kwaśni (kwaśnić — kwaśny), leniwi (leniwic — leniwy), lodowaci (lodowacic — lodowaty), łakomi (łakomic — łakomy), lasi (łasic się — lasy), łatwi (łatwic — łatwy), mali (rzad. malic — mały), marni (marnic — marny), martwi (martwic — martwy), mdli (mdlic — mdły), mętni (mętnic — mętny), mocni (mocnic — mocny), możni (rzad. możnic — możny), nadczuli (nadczulic — nadczuły), naiwni (rzad. naiwnic — naiwny), pełni (pełnic — pełny), plugawi (plugawic — plugawy), podli (podlic — podły), prawi (prawic — prawy), prości (rzad. prościc — prosty), pulchni (pulchnic — pulchny), puści (puścic — pusty), pyszni (pysznic się — pyszny), radzi (radzic — rad), rozmaici (rozmaicic — rozmaity), różni (różnic — różny), różowi (różowic — różowy), rzewni (rzewnic — rzewny), rzeźwi (rzeźwic — rzeźwy), sini (sinic — siny), siwi (siwic — siwy), skąpi (skąpic — skąpy), słabi (słabic — słaby), słoni (słonic — słony), syci (sycic — syty), szczęśliwi (szczęśliwic — szczęśliwy), szczupli (szczuplic — szczupły), szlachetni (szlachetnic — szlachetny), ślepi (ślepic — ślepy), świetni (świetnic — świetny), święci (święcic — święty), tępi (tępic — tępy), tęskni (tęsknic — tęskny), tkliwi (tkliwic — tkliwy), tłusci (tłuscic — tłusty), trudni (trudnic — trudny), trzeźwi (trzeźwic — trzeźwy), twardzi (twardzic — twardy), wåtli (wåtlic — wåtły), weseli (weselic — wesoly), wrazi (wrazic — wraży), złoci (złocic — złoty), źli (źlic się — zły), żółci (żółcic — żółty), żywi (żywic — żywy). Niektóre z tych przymiotników mają w mianowniku zakończenie spółgłoskowe dające ze względu na stwardnienie wygłosowej spółgłoski warogowej zbieżności z 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego: ciekaw (ciekawic), gotów (gotowic), krzyw (krzywic).

Dołączyć tu można podobnie zbudowaną serię obejmującą i czasowniki z grupy VI b, choć znacznie krótszą: burzy (burzyc — bury), bystrzy (bystrzyc się — bystry), chytrzy (chytrzyc — chytry), jarzy (jarzyc się — jary), mądrzy (mądrzyc się mądry), mokrzy (mokrzyc — mokry), ostrzy (ostrzyc — ostry), przykrzy (przykrzyc — przykry), spory (sporzyc — spory), szarzy (szarzyc — szary), szczery (szczeryc — szczery).

Dla pełności obrazu warto wspomnieć o sporej serii zaprzeczonych gerundiów czasowników grupy VI, zbieżnych z przysłówkami utworzonymi od zaprzeczonych imiesłowów biernych: nienaruszenie, nienasycenie, nieograniczenie, nieporuszenie, nieprzewyciężenie, nieprzymuszenie, nieskończenie, nieuleczenie, nieumęczenie, nieusposobienie, nieustraszenie, nieuśpienie, niewysłowienie, niewzruszenie, niezasłużenie, nieznięczenie, niezmyślenie, nieznużenie. Z serii nie zaprzeczonej można wspomnieć tu o formie uczenie.

Grupa VII (np. słyszy — słyszeć). Grupa ta ma zasadniczo te same szanse na rozbudowę interesujących nas zbieżności, co grupa VI, ale są one bez porównania słabiej wykorzystane. Serie zbieżności

omówione przy grupie VI, są tu zarysowane prawie wszystkie, ale ograniczają się do nielicznych przykładów nawet z uwzględnieniem zbieżności przygodnych. I tak, w serii zbieżności z formami rzeczowników żeńskich samogłoskowych o tematach zakończonych na spółgłoskę miękką i stwardniałą mamy jedynie: *dyszę — dyszą — dyszy* albo *dysz (dyszeć — dysze)*, *kruczę — kruczą — kruczy* albo *krucz (kruczeć — krucza)*, *leżę — leżą — leży* albo *leż (leżeć — leża)*, *obieżę — obieżą — obieży* (*obieżeć — obieża*), *wołę — wołą — woli* (*woleć — wola*), oraz bez formy na *-i* ze względu na wymianę: *muszę — muszą* (*musieć — musza*). Do tego dochodzą zbieżności z rzeczownikami żeńskimi spółgłoskowymi: *krucz — kruczą — kruczy* (*kruczeć — krucz*), *leż — leżą — leży* (*leżeć — leż*), *myśl — myślą — myśli* (*myśleć — myśl*), *obież — obieżą — obieży* (*obieżeć — obież*).

Jeśli chodzi o rzeczowniki męskie o temacie zakończonym na spółgłoskę stwardniałą, wymienić tu można następujące zbieżne serie form: *błyszcz — błyszczący* (*błyszczec*), *bucz — buczy* (*buczeć*), *mecz — meczy* (*meczeć*), *świerszcz — świerszczy* (*świerszceć*), *trzeszcz — trzeszczy* (*trzeszceć*), a z twar-dotematowych: *poskrzyp* (*poskrzypieć*), *skrzyp* (*skrzypieć*).

Ubogie również są zbieżności z paradygmatami przymiotnikowymi. W serii przymiotników o tematach zakończonych na spółgłoskę stwardniałą mamy tu: *kruczy — kruczą* (*kruczeć*), *zajęczy — zajęczą* (*zajęczeć*) oraz tylko *muszą* ze względu na wymiany spółgłosek (*musieć*).

Z innych form można wspomnieć: *piszczała* (*piszczeć*), *piszczeli* (*piszczeć — piszczel*), *śmierdzieli* (*śmierdzieć — śmierdziel*), ponadto *bolenie* (*boleć — boleń*). W serii zbieżności zaprzeczonych gerundiów z przysłówkami odimiesłowowymi mamy tu: *nieopisanie*, *niepodejrzenie*, *nieprzespanie*.

Grupa VIII jest tak starannie odizolowana od paradygmatów pozakoniugacyjnych, że zanotowałem tu jedynie zaprzeczone gerundium zbieżne z przysłówkiem odimiesłowowym: *nieoczekiwanie*.

Grupa IX (np. *łapie — łapać*). Grupa ta nie należy do szczególnie produktywnych. Niemniej jednak i tu są zawiązki niektórych serii zbieżności (często tylko przygodnie homonimicznych). Jedną z dłuższych serii powoduje to, że 3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego zakończona na *-e* jest zbieżna z celownikami i miejscownikami liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich twar-dotematowych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że spółgłoski wargowe w wygłosie tracą swą palatalność, dołączyć tu wypadnie również zbieżność dopełniacza liczby mnogiej tych rzeczowników o końcówce zerowej z 2. osobą liczby pojedynczej trybu rozkazującego. Mamy więc: *chłapie — chłop* (*chłapać — chlapa*), *chrapie — chrap* (*chrapać — chrapa*), *chropie — chrop* (*chropać — chrop łowieckie*), *ciapie — ciap* (*ciapać — ciapa*), *kapie — kap* (*kapać — kapa*), *klapie — klap* (*klapać — klapa*), *kolebie*

— *kcleb* (*kolebać* — *koleba*), *kopie* — *kop* (*kopać* — *kopa*), *łapie* — *łap* (*łapać* — *łapa*), *łupie* — *łup* (*łupać* — *łupa*), *rozłupie* — *rozłup* (*rozłupać* — *rozłupa*). Gdy wchodzi w grę inne spółgłoski w temacie niż wargowa, seria owa ogranicza się tylko do form na *-e*: *gderze* (*gderać* — *gdera*), *karze* (*karać* — *kara*), *oborze* (*oborać* — *obora*), *pociesze* (*pociosać* — *pociecha*), *rozorze* (*rozorać* — *rozora*).

W wypadku wymiany w paradygmatach czasowników grupy IX spółgłoski miękkiej na twardą przed końcówkami *-ę*, *-ą*, dołącza się tu zbieżność biernika na *-ę* z formą 1. osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i narzędnika na *-ą* z 3. osobą liczby mnogiej tegoż czasu. Ze względu na to, że tryb rozkazujący ma tu temat rozszerzony przez *-ij* albo *-yj*, a więc nie wchodzi w rachubę, mamy następujące zestawy form zbieżnych: *nazwę* — *nazwą* — *nazwie* (*nazwać* — *nazwa*), *oderwę* — *oderwą* — *oderwie* (*oderwać* — *oderwa*), *odezwę* — *odezwą* — *odezwie* (*odezwać się* — *odezwa*), *przerwę* — *przerwą* — *przerwie* (*przerwać* — *przerwa*), *rozerwę* — *rozerwą* — *rozerwie* (*rozerwać* — *rozerwa*), *rwę* — *rwą* — *rwie* (*rwać* — *rwa*), *urwę* — *urwą* — *urwie* (*urwać* — *urwa*), *werwę* — *werwą* — *werwie* (*werwać się* — *werwa*), *zarwę* — *zarwą* — *zarwie* (*zarwać* — *zarwa*), *zerwę* — *zerwą* — *zerwie* (*zerwać* — *zerwa*).

Gdy wchodzi w rzeczowniku w grę tematy miękkie lub o spółgłosce stwardniałej, seria form zbieżnych staje się dość pokaźna, jeśli chodzi o typy form. Zalicza się tu bowiem i 1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego na *-ę*, zbieżna z biernikiem liczby pojedynczej, i 3. osoba liczby pojedynczej tegoż czasu, zbieżna z formami na *-e* w liczbie mnogiej (mianownik, biernik i wołacz), i 3. osoba liczby mnogiej czasu teraźniejszego na *-ą*, zbieżna z narzędnikiem liczby pojedynczej, a ponadto 2. osoba trybu rozkazującego liczby pojedynczej, zbieżna z dopełniaczem liczby mnogiej, jeżeli jest zakończony na spółgłoskę. Takich jednak zespołów form zbieżnych jest niewiele: *skrobię* — *skrobią* — *skrobie* (*skrobać* — *skrobia*), *staję* — *stają* — *staje* (*stawać* — *staja*), *mażę* — *mażą* — *maże* — *maż* (*mazać* — *maża*), *niżę* — *niżą* — *niże* — *niż* (*nizać* — daw. *niza*), *paplę* — *paplą* — *paple* — *papl* (*paplać* — *papla*), *zorzę* — *zorzą* — *zorze* — *zórz* (*zorać* — *zorza*). Jeśli chodzi o rzeczowniki żeńskie spółgłoskowe, forma zerowa obejmuje tu nie dopełniacz liczby mnogiej, lecz mianownik i biernik liczby pojedynczej. następnie nie tworzy zbieżności forma na *-ę*, której brak w paradygmacie wspomnianych rzeczowników. Mamy tu: *pościel* — *pościele* — *pościelą* (*postać*), *ściel* — *ścielą* — *ściele* (*słać*), a także bez formy na *-ą*: *obierz* — *obierze* (*obrać*). Z rzeczowników nijakich wspomnieć można o zbieżnej formie *żebrze* od *żebrać* i *żebro* oraz *pierze* (*prać*). Pluralia tantum *szarpie* i *dyby* mają formę *szarpie* zbieżną z analogiczną od *szarpać* i *dyb* od *dybać*.

Obszerniejsza jest seria zbieżności form 3. osoby liczby pojedynczej

czasu teraźniejszego na *-e* z miejscownikami rzeczowników męskich twar-dotematowych, do których w wypadku tematowej spółgłoski wargowej dołącza się 2. osoba liczby pojedynczej trybu rozkazującego o zakończeniu zerowym zbieżna z formą mianownika i równego mu biernika liczby pojedynczej. Należą tu *czerp* — *czerpie* (*czerpać*), *dziób* — *dziobie* (*dziobać*), *kłam* — *kłamię* (*kłamać*), *klep* — *klepie* (*klepać*), *kop* — *kopie* (*kopać*), *łam* — *łamię* (*łamać*), *łup* — *łupie* (*łupać*), *nasyp* — *nasypie* (*nasypać*), *oblam* — *oblamię* (*oblamać*), *oblap* — *oblapie* (*oblapać*), *odkop* — *odkopie* (*odkopać*), *odłam* — *odłamię* (*odłamać*), *odłup* — *odłupie* (*odłupać*), *okap* — *okapie* (*okapać*), *oklep* — *oklepie* (*oklepać*), *okop* — *okopie* (*okopać*), *osyp* — *osypie* (*osypać*), *podkop* — *podkopie* (*podkopać*), *pogrzeb* — *pogrzebie* (*pogrzebać*), *przekop* — *przekopie* (*przekopać*), *przesyp* — *przesypie* (*przesypać*), *przykop* — *przykopie* (*przykopać*), *przyłap* — *przyłapie* (*przyłapać*), *przysyp* — *przysypie* (*przysypać*), *rozłam* — *rozłamię* (*rozłamać*), *rozłup* — *rozłupie* (*rozłupać*), *rozsyp* — *rozsypie* (*rozsypać*), *rozszczep* — *rozszczepie* (*rozszczepać*), *sap* — *sapie* (*sapać*), *sklep* — *sklepie* (*sklepać*), *ułam* — *ułamię* (*ułamać*), *usyp* — *usypie* (*usypać*), *wsyp* — *wsypie* (*wsypać*), *wykop* — *wykopie* (*wykopać*), *zalam* — *zalamie* (*zalamać*), *zasyp* — *zasypie* (*zasypać*), *złam* — *złamię* (*złamać*), *zsyp* — *zsypie* (*zsypać*), *żłop* — *żłopie* (*żłopać*). Zdarzają się tu i same formy na *-e*, ze względu na inny temat trybu rozkazującego, np. *pozowie* (wobec *pozwij*), lub też same formy zerowe, np. *rąb* i pochodne *obrąb*, *przerąb*, *wrąb*, *wyrąb*, *zrąb* ze względu na obocznicę w innych formach, np. *zrębie*. Rzeczowniki męskie twar-dotematowe mają tylko formy na *-e* i miejscowniki (i ewentualnie wołacze) liczby pojedynczej zbieżne z 3. osobą liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, wprowadzie nieliczne, jak: *odorze* (*odorać* — *odór*), *przeorze* (*przeorać* — *przeor*), *worze* (*worać* — *wór*).

Rzeczowniki męskie o tematach miękkich lub zakończonych na spółgłoskę stwardniałą wykazują również — wprowadzie z rzadka — formy z końcówką *-e* lub zerową zbieżne z koniugacyjnymi w obrębie grupy IX, lecz podczas gdy forma zerowa w rzeczowniku dotyczy mianownika lub równego mu biernika w liczbie pojedynczej, to forma na *-e* stanowi mianownik lub równy mu biernik liczby mnogiej: *kołacz* — *kołacze* (*kołatać*), *kraj* — *kraje* (*krajać*), *kwacz* — *kwacze* (*kwakać*), *łaj* — *łaje* (*łajać*), *niż* — *niże* (*nizać*), *okraj* — *okraje* (*okrajać*), *placz* — *placze* (*plakać*), *skraj* — *skraje* (*skrajać*). Jeżeli znów rzeczownik ma zakończenie *-eć*, jego mianownik i równy mu biernik na *-e* w liczbie mnogiej jest zbieżny z 2. osobą liczby mnogiej trybu rozkazującego, np. *kapcie* (*kapać* — *kapeć*), *kłapcie* (*kłapać* — *kłapeć*), *kopcie* (*kopać* — *kopeć*), *łapcie* (*łapać* — *łapeć*).

Zanotować tu też można pewną liczbę rzeczowników na *-ała*, których to mianownik liczby pojedynczej bywa równy formie żeńskiej imiesłowu przeszłego czasowników grupy IX, do czego dołącza się też forma na

-ały, będąca dopełniaczem liczby pojedynczej oraz mianownikiem i biernikiem liczby mnogiej zbieżnym z formą niemęskoosobową tegoż imiesłowu, a także dopełniacz liczby mnogiej na -ał, jeśli jest używany, zbieżny i tegoż imiesłowu formą męską, którego znów forma nijaka odpowiada wołaczowi na -ało; stąd mamy: *bazgrał — bazgrała — bazgrało — bazgrały* (*bazgrał — bazgrała*), *gderał — gderała — gderało — gderwały* (*gderać — gderała*), *grzebał — grzebała — grzebało — grzebały* (*grzebać — grzebała*), *guzdrał — guzdrała — guzdrało — guzdrały* (*guzdrać się — guzdrała*), *gwizdał — gwizdała — gwizdało — gwizdały* (*gwizdać — gwizdała*) a także tylko homonimiczne *zwał — zwała — zwało — zwały* (*zwać — zwała*) oraz w innym już powiązaniu formy zerowej (mianownik liczby pojedynczej) i bez formy na -a: *zwał — zwałem — zwały* (*zwać — zwał*). Tu można dołączyć również przygodne jednorazowe *narwali* (*narwać — narwał*), a jeśli chodzi o imiesłów bierny: *krajana* od *krajać* i *krajan*, a także *krajanie*, gdzie miejscownik od *krajan* jest zbieżny z gerundium od *krajać*. Osobliwą zbieżnością jest *brać* (rzeczownik i bezokolicznik). Ponadto zaprzeczone gerundium od *przebrać* jest zbieżne z przysłówkiem odimiesłowowym *nieprzebranie*, wprawdzie rzadko używanym.

Grupa X. W wariancie a tej grupy nieliczne zbieżności wiążą się z rzeczownikami w zakończeniach -j czy też -ja. W obrębie rzeczowników żeńskich zbieżne są formy na -ę obejmujące 1. osobę liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i biernik liczby pojedynczej, następnie formy na -ą, obejmujące 3. osobę liczby mnogiej tegoż czasu i narzędnik liczby pojedynczej a także formy z końcówką zerową, obejmujące 2. osobę liczby pojedynczej trybu rozkazującego i dopełniacz liczby mnogiej i wreszcie formy na -e, obejmujące 2. osobę liczby pojedynczej czasu teraźniejszego i mianownik (z biernikiem) liczby mnogiej. Mamy więc: *osnuję — osnuje — osnują — osnuj* (*osnuć — osnuja*) i *szyję — szyje — szyją — szyj* (*szyć — szyja*). Jeśli chodzi o rzeczowniki męskie, owa forma zerowa obejmuje mianownik (i równy mu biernik) liczby pojedynczej: *popsuj — popsuje* (*popsuć*), *psuj — psuje* (*psuć*), *ryj — ryje* (*ryć*), *wij — wije* (*wić*), do czego można dołączyć plurale tantum *pomyje — pomyj* (*pomyć*).

Ponadto mamy tu niektóre przygodne zbieżności z formami imiesłowu przeszłego: *pił — piła — piło — piły* (*pić — piła*), *żył — żyła — żyło — żyły* (*żyć — żyła*), oraz *rył — ryła — ryło — ryłem* (*ryć — ryło*) i *tył — tyłem — tyły* (*tyć — tył*). Są też i zbieżności z formami imiesłowu biernego rozciągające się i na gerundium, np.: *bity — bicie* (*bić — bit*), *knuty — knuta — knucie* (*knuć — knut*), *kryty — kryta — krycie* (*kryć — kryt*), *myta — myto — mycie* (*myć — myto*), *pokuta — pokuto — pokuty — pokucie* (*pokuć — pokuta*), *przemyty — przemycie* (*przemyć — przemyt*). A oto zbieżności form bezokolicznika czasowników tej grupy z dopełniaczami liczby mnogiej rzeczowników pocho-

dzenia gerundialnego: *kłuć, nadużyć, nakłuć, nakryć, naszyć, obić, obmyć, obszyć, odbić, odczuć, odkryć, okryć, okuć, przeczuć, przykryć, uczuć, ukłuć*. Dla kompletności jeszcze dwa gerundia zaprzeczone zbieżne z przysłówkami od imiesłówów biernych: *niespożycie, niezbicie*.

W grupie X b mamy sytuację podobną, a więc: *nadzieję — nadzieją — nadzieje (nadać — nadzieja), leję — leją — leje — lej (lać — leja), sieję — sieją — sieje (siać — sieja), zawieję — zawieją — zawieje (zawiać — zawieja), a ponadto rozwieję — rozwieją — rozwieje (rozwiać) oraz lej — leje (lać), olej — oleje (olać) i dzieję (dziać się)*. W zbieżności z imiesłowem przeszłym: *podział — podziałem — podziały (podziać — podział), a z imiesłowem biernym wraz z gerundium: polana — polanie — polany (polać — polana), polana — polano — polanie (polać — polano), siana — siano — sianie (siać — siano), wiana — wianie — wiany (wiać — wian), wiana — wiano — wianie (wiać — wiano)*.

Z grupy X c warto wspomnieć o formach zbieżnych z rzeczownikami męskimi: *najmie (nająć — najem), odnajmie (odnająć — odnajem), wynajmie (wynająć — wynajem) oraz ognie (ogiać — ogień) i pnie (piąć — pień)*. Jeśli chodzi o rzeczowniki żeńskie mamy tu zbieżne następujące trójki form: *dma — dmę — dmie (dąć — dma), odma — odnę — odmie (odąć — odma), rozedma — rozednę — rozedmie (rozdąć — rozedma), ujma — ujnę — ujmie (ująć — ujma), wydma — wydnę — wydmie (wydąć — wydma)*. Ponadto w zakresie zbieżności z formami imiesłowu biernego i gerundium: *mięta — mięty — mięto — mięcie (miać — mięta), pięta — pięty — pięto — pięcie (piąć — pięta)*. Niektóre znów zaprzeczone gerundia wykazują zbieżności z przysłówkami od imiesłowu biernego: *nieugięcie i daw. niezgięcie*.

Grupa XI. Cechują ją rozbieżności nieliczne i dość rozstrzelone. Mamy więc, jeśli chodzi o rzeczowniki męskie: *kładzie (kłaść — kład), kole (kłuć — kół), nakładzie (nakłaść — nakład), opasie (opasać — opas), oprzędzie (oprząść — oprzęd), pasie (paść — pas), pokładzie (pokłaść — pokład), popasie (popas — popasać), wypasie (wypasać — wypas), zapasie (zapaść — zapas) oraz z nijakich: nadrze (nadrzeć — nadro), i pierze (prać), przyrzecze (przyrzec)*. Spośród zbieżności dotyczących rzeczowników żeńskich wymienić można: *ciecz — ciecze (ciec), oprzęż — oprzęże (oprząć), zamieć — zamiecie (zamieść), piecz — piecze (piec — piecza) oraz rzecz (rzec) i nadrze (nadra)*. Swoistą serię tworzą tu zbieżności z imiesłowem przeszłym: *jadła — jadłem — jadło (jeść — jadło), padła — padłem — padło (paść — padło), piekła — piekłem — piekło (piec — piekło), sprzęgła — sprzęgłem — sprzęgło (sprząć — sprzęgło), tarła — tarłem — tarło (trzeć — tarło), a ponadto można wspomnieć o gerundium pieczenie (piec — pieczeń)*. Mamy też kilka gerundiów zaprzeczonych zbieżnych z przysłówkami odimiesłowowymi: *niedostrzeżenie, niepostrzeżenie, niespostrzeżenie, nieodparcie, nieprzeparcie*.

Uogólniając, można tu powtórzyć to, o czym była mowa w omawianiu

zbieżności przymiotników z innymi częściami mowy. W zakresie zbiegów końcówek możliwości zazębienia czasowników z częściami mowy są jednak różne w różnych częściach mowy. Są grupy tematowe izolowane niemal szczelnie z przeciekami o charakterze niemal wyjątkowym. Są też inne jak grupa VI, gdzie może się okazać pożyteczne opracowanie syntetyczne, którego punktem wyjścia mogłyby być tematy, a dopiero później mogłaby nastąpić ich specyfikacja według zahaczających się części mowy. W takich znów grupach jak III, gdzie olbrzymia seria zbieżności dotyczy trybu rozkazującego i stopnia wyższego od przyszłówka, ze względu na małą używalność tego typu form trybu rozkazującego omawiana zbieżność form może nie mieć zastosowania praktycznego.

(dalszy ciąg nastąpi)

Jan Tokarski

POŁUDNIOWA GRANICA ZASIĘGU WYRAZU: KADYK
«JAŁOWIEC»*

Ostatnio Witold Cienkowski jedno ze swoich studiów wyrazowych poświęcił warmińsko-mazurskiej nazwie jałowca¹. O ile etymologia wyrazu *kadyk* i przyczyny jego przejęcia przez ludność zamieszkującą teren b. Prus Wschodnich zostały przez autora artykułu dość przekonująco wyjaśnione, o tyle nadal pozostaje nie wyjaśnione pytanie o mechanizm przejmowania tej nazwy z języka Prusów; czy niemiecka postać tego wyrazu *kadik*, *kaddig* pochodzi od polskich form gwarowych *kadyk*, *kadik*, czy też odwrotnie — formy polskie pochodzą od form niemieckich. Artykuł niniejszy, mając na celu określenie obecnej granicy zasięgu wyrazu *kadyk*, dotyka tylko tego zagadnienia, rozpatrując dzieje osadnictwa na ziemiach zamieszkałych przez plemiona pruskie.

I

Do tej pory nie przeprowadzono gruntowniejszych badań nad zasięgiem wyrazu *kadyk*. Pytanie o ten wyraz wchodzi w skład kwestionariusza Atlasu kujawsko-chełmińsko-dobrzyńskiego, opracowanego w Toruniu. Wyniki dotychczasowych badań przedstawia prof. Halina Turska w roku 1960 w Wydziale I PAN; na objętym badaniami terenie, południowy zasięg wyrazu *kadyk* okazał się zgodny z północno-wschodnią granicą najdawniejszego osadnictwa w ziemi chełmińskiej².

Referat niniejszy jest opracowaniem materiału zebranego przez członków Sekcji Językoznawczej Koła Polonistów przy UMK, przeprowadzonych latem 1961 i 1962 r. w siatce zagęszczonej (ok. 5—10 km), na terenie znacznie przekraczającym w kierunku wschodnim obszar objęty badaniami wyżej wymienionego Atlasu. Mianowicie materiał został zebrany w pasie szerokości ok. 25 km, ciągnącym się od Tczewa na zachodzie przez województwo gdańskie, bydgoskie, olsztyńskie, warszawskie i białostockie na wschodzie³.

* Referat wygłoszony na I Zjeździe Młodych Językoznawców w Poznaniu 25—28 kwietnia 1963 r., nieznacznie skrócony.

¹ Witold Cienkowski: *Kadyk warmińsko-mazurska nazwa jałowca*. Por. Jęz. 1963, 5—6, s. 266.

² H. Turska: *Atlas kujawsko-chełmińsko-dobrzyński* (referat przedstawiony 10 marca 1960 r. w Krakowie). Sprawozdania Wydziału I PAN za rok 1960.

³ W badaniach uczestniczyli: Lech Hejman, Maria Jezierska, Wanda Kochanowicz, Marian Kruszko, Bogdan Kubicki, Anna Łazarska, Maria Mazur, Władysław Sawrycki, Krystyna Simińska, Janina Słomińska, Janina Słowikowska, Jan Szymkowiak, Jan Tyborczyk, Maria Wojtaszewska.

Badania nad wyrazem *kadyk* Sekcja rozpoczęła z inicjatywy i pod opieką prof. H. Turskiej, odpytując w terenie kwestionariusz składający się z 64 pytań, z których pięć dotyczyło *kadyka*⁴. Materiał zebrany w czasie badań pochodzi ze 106 miejscowości leżących na linii Kwidzyn — Brodnica — Mława — Pisz — Augustów — Olecko. W około 60 z nich zanotowano słowo *kadyk*, a w ok. 40 *jałowiec*.

Wytyczenie granicy południowego zasięgu wyrazu *kadyk* było często utrudnione na skutek dużych przemieszczeń ludności. Było tak przede wszystkim na odcinku zachodnim badań od Gardei w kierunku północnym, na wschodzie na odcinku Mława — Chorzele oraz w powiecie piszkim i ełckim.

W pracy posługuję się metodą opisową i porównawczą. Izoleksę wyznaczającą południowy zasięg wyrazu *kadyk* rzutuję na dawną granicę etniczną między plemionami pruskimi i polskimi. W miarę potrzeby uwzględniam również późniejsze dzieje osadnictwa a także późniejsze granice polityczne oraz izoglosy oddzielające od siebie poszczególne dialekty.

II

Zebrany podczas badań materiał pozwala w ogólnych zarysach wytyczyć południowy zasięg wyrazu *kadyk*. (Jak wspomniałem punkty wyznaczające zasięg *kadyka* i *jałowca* są odległe od siebie średnio o 5—10 km). Na odcinku zachodnim terenu badania przeprowadzono jedynie na prawym brzegu Wisły, znajdując wszędzie na północ od Zarośla *kadyk*. Na lewym brzegu Wisły, wg materiałów Atlasu opracowanego w Toruniu, *kadyk* występuje w okolicach Starogardu, natomiast na południe od Opalenia występuje już tylko *jałowiec*⁵.

Od Kwidzyna izoleksa *kadyka* biegnie prostopadle na południe omijając od strony zachodniej wsi: Dusocin i Rogoźno, w których znany jest tylko *jałowiec*; przechodzi Ossę między Dąbrówką Królewską a Nicwałdem, który omija od strony południowej i kierując się na południowy wschód biegnie linią Płowęż — Żmijewo. Brodnicę omija od zachodu za Szwabdą w odległości ok. 10 km. Od Lamkowizny izoleksa *kadyka* skręca na wschód i dalej biegnie linią, którą wyznaczają miejscowości: Gorzenica — Zieluń — Krępa — Róg na styku województwa olsztyńskiego i warszawskiego oraz linią: Dąbrowa — Zimna — Wykowo — Skarżyn na granicy województwa olsztyńskiego i białostockiego. Na terenie województwa białostockiego izoleksę *kadyka* wytyczają miejscowości: Prostki — Stare Rudki — Turowo. Na tym odcinku izoleksa *kadyka* jest zbliżona do granicy powiatów: ełckiego i augustowskiego. Poniżej wyzna-

⁴ Pytania brzmiały: a) Jak się nazywa: „jałowiec”? b) Jak się nazywa to co się bierze z „jałowca” na lekarstwo? c) Jak się nazywa to co się bierze z „jałowca” na trzonek do bata? d) Jak się nazywa to co się używa w kościele do kadzidła? e) Jaki dym jest najlepszy do wędzenia?

⁵ H. Turska: *Atlas kujawsko-chelmińsko-dobrzyński* (referat przedstawiony 10 marca 1960 r. w Krakowie). Sprawozdanie Wydz. I PAN za rok 1960.

czonej linii południowego zasięgu wyrazu *kadyk* znany jest już tylko *jałowiec*, natomiast powyżej tej izoleksy, w wąskim pasie, *kadyk* występuje obok *jałowca* i wyrazy te często używane są zamiennie.

Wśród autochtonicznej (i nie tylko autochtonicznej) ludności panuje przekonanie, że *kadyk* jest wyrazem niemieckim, dlatego dąży się do jego eliminacji na korzyść *jałowca*, uważanego za nazwę poprawniejszą. Wyrazu *kadyk* używają prawie już tylko ludzie starsi. Można więc stwierdzić wychodzenie tego wyrazu z użycia. Zdarzają się autochtoni, wśród których wyraz ten należy już tylko do słownictwa biernego; znają go, stwierdzają, że kiedyś był w życiu, ale sami mówią tylko *jałowiec*. W niektórych miejscowościach obok powszechnie już używanego wyrazu *jałowiec*, zachowała się formacja przymiotnikowa od rzeczownika *kadyk*, używana jedynie w połączeniach typu: *kadykowe jagody*, *kadykowy dym*, a więc w utartych wyrażeniach, które wykazały odporność na wpływ ogólnopolskiego *jałowca*, chyba ze względu na lecznicze i gospodarcze (wędzenie) zastosowanie tej rośliny. Zanotowano też niemieckie wyrażenie tego typu: *kadykeberen* «jagody kadykowe».

Na podstawie tych faktów można by przypuszczać, że w stosunku do dawniejszego zasięgu tego wyrazu, zaszły pewne przesunięcia w kierunku północno-wschodnim, północnym i północno-zachodnim: relikw staropruski *kadyk* ustępował przed polskim *jałowcem*. Jak wielkie były te przesunięcia, trudno dziś na podstawie faktów językowych ustalić.

Jak z materiałów wynika wyraz *kadyk* jest własnością kilku dialektów polskich. Izoleksa *kadyka* przechodzi przez dialekty nowsze oraz rdzennie polskie gwary Mazowsza dalszego.

Obecność tego słowa w kilku dialektach oraz jego pochodzenie wskazują, że przyczyn takiego a nie innego zasięgu omawianej izoleksy szukać należy w dziejach osadnictwa na ziemiach dawnych Prusów i w kształtowaniu się dawnych granic etnicznych między plemionami pruskimi i polskimi. Do takiego ustawienia problemu upoważnia mnie fakt, że przebieg pewnych izoglos oddzielających jedne gwary od innych (np.: grudziądzkie od lubawskich) odpowiada dawnym stosunkom ludnościowym⁶.

III

Ustalenie dawnych granic etnicznych między plemionami polskimi i pruskimi natrafia na duże trudności z powodu braku danych historycznych. Granice te rekonstruuje się za pomocą danych archeologicznych, układu hydrograficznego terenu i danych językowych⁷.

⁶ Do takiego wniosku doszedł J. Maciejewski w pracy: *O tzw. dialektcie grudziądzkim*, Zeszyty Naukowe UMK. Nauki humanistyczno-społeczne, Toruń 1960, z. 3, s. 67—93.

⁷ Świadczą o tym dobitnie prace: H. Turska: *Dialekt ziemi chełmińskiej i jego ekspansja na dialekty sąsiednie*, w: Konferencja pomorska (1954), Prace językoznawcze, Warszawa 1956, s. 87—102. J. Maciejewski: *O tzw. dialektcie grudziądzkim*, Zeszyty Naukowe, Toruń 1960, z. 3, s. 67—93.

Dawna granica etniczna między Słowianami i Prusami nie miała charakteru linearnego. Była to pustka międzyplemienna, najczęściej załesiona i bagnista. Dlatego mówi się o dwu granicach etnicznych: zewnętrznej, za którą znajdowały się osiedla słowiańskie i wewnętrznej, za którą znajdowały się osiedla plemion pruskich. Mówi się też raczej o strefach wpływów i wzajemnych kontaktów, aniżeli o ścisłej granicy⁸. Ogólnie historycy dzielą granicę etniczną między plemionami pruskimi i polskimi na trzy odcinki: 1) pomorsko-chełmiński, 2) mazowiecki, 3) rusko-litewski. Dla większej przejrzystości pracy posługiwać się będą dalej tym schematem.

1. Od zachodu granicę etniczną pomorsko-chełmińską z Prusami stanowił Nogat, Wisła, Ossa, a dalej linia Płowęż — Szramowo i górna Drwęca. Porównując tę linię z izoleksą *kadyka* do Szramowa (okolice Żmijewa i Pokrzydowa), zauważymy ich podobieństwo. Wprawdzie *kadyk* zanotowany jest i na lewym brzegu Wisły na Kociewiu, ale fakt ten może być wynikiem przesiedlania się ludności pruskiej za Wisłę. Fakty osiedlania się Prusów na lewej stronie Wisły znane są jeszcze z czasów przedkrzyżackich, chociaż mogło to nastąpić i później, kiedy ludność pruska szukała schronienia poza granicami kraju przed represjami Krzyżaków. Inne odchylenia są tak nieznaczne, że prawie w zupełności linia zasięgu *kadyka* pokrywa się na tym odcinku z najdawniejszym osadnictwem ziemi chełmińskiej⁹.

Nieco inaczej wypadnie porównanie izoleksy *kadyka* z zasięgiem osadnictwa polskiego (chełmińskiego) na odcinku Brodnica — Górzno. Osadnictwo polskie na tym terenie w czasach przedkrzyżackich rozwijane było przez biskupów płockich oraz chełmińskich i sięgało północnej części dzisiejszego powiatu brodnickiego¹⁰.

Natomiast linia oznaczająca południowy zasięg wyrazu *kadyk* omija Brodnicę od zachodu i południa. Teren ten jest ciekawy także i pod innym względem; przynależąc do dialektu grudziądzkiego, wykazuje lubawskie pomieszanie szeregów Š i Š¹¹. Izoleksa *kadyka* pokrywa się z południową izoglosą tego pomieszania. Oba te fakty dadzą się wytłumaczyć przynależnością dawnej ziemi michałowskiej w latach 1304—1354 do Zakonu Krzyżackiego. Zakon skolonizował ten teren sprowadzonymi z Pomezanii niewolnikami pruskimi. Siłą faktu zasięg wyrazu *kadyk* objął również ten teren. Możemy zatem przyjąć, że obecny przebieg izoleksy *kadyka* na odcinku Brodnica — Górzno jest wynikiem przemieszania się ludności ziemi chełmińskiej z ludnością pruską i niemiecką

⁸ J. Antoniewicz: *Jaki przebieg miała granica etniczna między Mazowszem a Prusami przed najazdem Krzyżackim*, w: *Z dziejów Warmii i Mazur*. Warszawa 1958.

⁹ H. Turska: *Atlas kujawsko-chełmińsko-dobrzyński...*

¹⁰ K. Górski: *Zakon Krzyżacki w Prusach*. Toruń 1946.

¹¹ J. Maciejewski: *O tzw. dialekcie grudziądzkim*. Zeszyty Naukowe, Toruń 1960, z. 3, s. 67—93.

w czasie przynależności do Zakonu dawnej ziemi michałowskiej. Dodatkowym potwierdzeniem tego wniosku jest fakt zgodności izoleksy *kadyka* z izoleksą pomieszczenia *Š* i *Š*.

2. Mazowiecki odcinek granicy z Prusami jest nieco trudniejszy do ustalenia, gdyż rozległy obszar ziemi sasińskiej i galindzkiej od XII w. był nie zaludniony, a kolonizacja jego przypada dopiero na I połowę XIV w.

W odniesieniu do czasów przedkrzyżackich zasięg siedzib a zarazem dawną granicę etniczną można w przybliżeniu oznaczyć tylko na podstawie wykopalisk¹². Według danych archeologicznych wyżyna nidycko-mławska była ok. X w. zajęta przez Mazowszan. Dowodem tego mogą być dwa wkłęsłe, typowe dla Mazowsza grodziska na terenie Nowogrodworu i Księzegrodworu w pow. działdowskim. Osadnicy i stosunki polskie sięgały najdalej w głąb terenów pruskich na linii Działdowo — Skurpie — Łążyn — Biskupiec Suski. Świadczą o tym odkryte w tych miejscowościach skarby. Na granicy ziem plemiennych stał Grzebsk. Od Grzebska granica miała biec w kierunku Wizny, powyżej puszczy kurpiowskiej, która od najdawniejszych czasów objęta była przez osadnictwo mazowieckie. Najdalej na północ wysuniętymi grodami polskimi w ziemi łomżyńskiej były: Pieńki, Grodzisk i Czerwone, oddalone od osadniczych punktów Jaćwieży o ok. 50 km. Granica na tym odcinku była bardzo elastyczna na skutek dynamiki rozwojowej żywiołu mazowieckiego i jaćwieskiego. Przyczyniła się do tego zapewne również przebiegająca przez Wiznę strefa drożna.

Porównując linię najdawniejszego osadnictwa z przebiegiem izoleksy *kadyka*, znajdujemy kilka punktów stycznych. Jest tak poniżej Działdowa, koło Grzebska i Brzozowa Nowego. Natomiast linia: Biskupiec Suski — Łążyn — Skurpie — Działdowo wyznaczająca zasięg oddziaływań osadników i stosunków z ziem polskich jest oddalona od izoleksy *kadyka* w kierunku północnym. Przesunięcie zasięgu wyrazu *kadyk* bardziej na południe mogło być wynikiem tych samych przyczyn, które sprawiły, że linia ta przebiega dziś również południową częścią powiatu brodnickiego.

Teren ten został skolonizowany przez Zakon na początku XIV w. Powstały wtedy na tym obszarze liczne miasta (Dąbrówno, Ostróda, Olsztynek, Nidzica). Ludność biorąca udział w kolonizacji pochodziła z Zakonu Krzyżackiego i z ziem polskich, przede wszystkim z ziemi chełmińskiej. W latach 1345—1351 wielki mistrz H. Tusemer nadawał na tym terenie liczne dobra na prawie polskim. Zupełne spolszczenie tego obszaru nastąpiło po roku 1466, gdy szlachta polska wykupiła 239 majątków w trójkacie: Dąbrówno — Olsztynek — Nidzica¹³. Od wieku

¹² Granicę tę oznaczam wg pracy J. Antoniewicza: *Jaki przebieg miała granica etniczna między Mazowszem a Prusami*, w: *Z dziejów Warmii i Mazur*. Olsztyn 1958, s. 19—24.

¹³ K. Górski: *Państwo Krzyżackie w Prusach*. Toruń, 1946.

XV element polski na tym obszarze zasilany był przez osadników z Mazowsza (stąd mazurzenie)¹⁴. Istniały więc na tym terenie możliwości rozpowszechniania się wyrazu *kadyk* w obrębie granic Zakonu. Od Działdowa na wschód izoleksa *kadyka* zgodna jest z granicą polityczną, która tu w ciągu wieków prawie wcale się nie zmieniła. Wiąże się to zatem z dziejami osadnictwa wewnątrz Zakonu Krzyżackiego. Mniej więcej zgodnie z granicą polityczną i z przebiegiem izoleksy *kadyka* układa się granica między Mazurami i Kurpiami.

3. Na wschodzie i północy granica etniczna między plemionami pruskimi a polskimi i białoruskimi biegła białkami i puszcami nad Biebrzą i Czarną Hańczą do Niemna¹⁵.

W tym wypadku nie ma zatem podstaw do porównywania przebiegu izoleksy *kadyka* z dawnymi granicami etnicznymi. Na skutek walk z Krzyżakami w XIII w. teren ten stał się niezamieszkaną pustką. Ziemia zajęta przez Krzyżaków została skolonizowana w XIV i XV a nawet w XVI w. przez ludność z ziem Zakonu i z ziemi chełmińskiej, czyli przez ludność, która używała nazwy *kadyk* na oznaczenie *jałowca*. Później wyraz ten mógł zostać przyjęty przez osadników z Mazowsza dalszego, którzy po XV w. przystąpili do wzmożonej kolonizacji ziem stojących pustką poza i wewnątrz Zakonu. Z drugiej strony pustkę po Jaćwingach kolonizowała ludność polskiego Mazowsza dalszego, Białorusi i Litwy.

Obie te kolonizacje spotkać się musiały w pobliżu wschodniej granicy państwa krzyżackiego. Izoleksa *kadyka* na tym terenie przebiega na ogół zgodnie z dawną granicą polityczną, która aż do roku 1939 nie uległa prawie zmianom. Izoleksa *kadyka* jest na tym odcinku zbliżona do granicy gwarowej między gwarami mazurskimi i suwalskimi.

IV

Na podstawie powyższych rozważań stwierdzić można, że na przebiegu izoleksy wyznaczającej południową granicę zasięgu wyrazu *kadyk* zaważyły dzieje osadnictwa na ziemiach Prusów.

Tam, gdzie ludność słowiańska stykała się bezpośrednio z osadami ludności pruskiej (Pomezania) granica zasięgu *kadyka* odzwierciedla zasięg najdawniejszego osadnictwa polskiego. Jest to szczególnie widoczne na linii Płowęż — Żmijewo.

Tam, gdzie osady słowiańskie oddzielone były od osad pruskich dużą pustką graniczną (ziemia sasińska i galindzka) izoleksa *kadyka* tylko w niektórych punktach zgodna jest z najdawniejszym zasięgiem osadnictwa polskiego, jaki możemy określić na podstawie wykopalisk (Grzebsk,

¹⁴ H. Turska: *Dialekt ziemi chełmińskiej i jego ekspansja na dialekty sąsiednie*, (w: *Konferencja pomorska 1954*, Prace językoznawcze, Warszawa 1956, s. 87—112).

¹⁵ K. Buczek: *Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich*. Toruń, 1936.

Brzozowo Nowe), głównie jednak uzależniona jest od późniejszego osadnictwa, przeprowadzonego przez Zakon Krzyżacki w XIV i XV w.

W niektórych wypadkach przebieg izoleksy *kadyka*, uzależniony jest od zetknięcia się kilku kolonizacji. Najbardziej jest to widoczne na wschodnim odcinku izoleksy, gdzie zasięg wyrazu *kadyk* pokrywa się prawie całkowicie z granicą gwarową.

Izoleksa południowego zasięgu wyrazu *kadyk* wykazuje powiązania z granicami gwarowymi.

Późniejsze granice polityczne nie miały większego wpływu na przebieg izoleksy *kadyka*. Świadczy o tym występowanie tej nazwy na terenach nie należących do tzw. Prus Wschodnich.

Jan Tyborczyk

Indeks

Miejscowości z nazwą <i>kadyk</i>			
1. Bałuty	M	35. Magdaleniec	M
2. Bądk	Kw	36. Milewo	E
3. Biała Góra	Sz	37. Napierki	N
4. Ciche	B	38. Narzyn	Dz
5. Cimochoy	Ol	39. Nicwałd	Gdz
6. Danowo	K	40. Niechłocin	Dz
7. Dąbrowy	O	41. Nowe Mosty	Gdz
8. Dąbrówka Królewska	Gdz	42. Nowe Rudki	A
9. Długie	E	43. Ogródek	E
10. Dłutowo	Dz	44. Orłowo	P
11. Drygały	F	45. Osetno	NL
12. Fijałki	B	46. Petrykozy	Dz
13. Gaj	NL	47. Piekło	Sz
14. Gardeja	Kw	48. Prawdziska	E
15. Golubki	E	49. Prostki	Gr
16. Gorczenica	B	50. Róg	N
17. Górale	B	51. Ruska Wieś	E
18. Iłowo	M	52. Ryjewo	Sz
19. Jabłonowo	Dz	53. Rywociny	Dz
20. Janowo	N	54. Stare Rudki	A
21. Janowo	Kw	55. Sulino	P
22. Jastrzębie	B	56. Szabda	B
23. Jeże	P	57. Szczepanki	Gdz
24. Kolonia Bryński	Dz	58. Szczuka	B
25. Kopiejki	E	59. Szkudaj	N
26. Korzeniewo	Kw	60. Tychnowy	Kw
27. Kosmal	Ż	61. Wincenta	K
28. Kożuchy	P	62. Wierzbowo	Dz
29. Krępa	M	63. Wylazłowo	Ż
30. Kuklin	M	64. Wysokie	E
31. Kurowo	P	65. Zbiczno	B
32. Lachowo	K	66. Zieluń	Ż
33. Leśniki	N	67. Zimna	K
34. Lisnowo	Gdz	68. Żmijewo	B

Miejscowości z nazwą jałowiec

1. Bądryń	Ż	20. Osiek	R
2. Bogusze	Gr	21. Osówka	Ż
3. Brudnica	Ż	22. Pątki	Ż
4. Brzózki	K	23. Pisanica	E
5. Czerwone	K	24. Rogoźno	Gdz
6. Dusocin	Gdz	25. Rokitnica	R
7. Gołkowo	B	26. Salno	Gdz
8. Gnojno	Dz	27. Sarnowo	Ż
9. Grabowiec	Gdz	28. Słup	Gdz
10. Gruta	Gdz	29. Turowo	E
11. Janowiec Kościelny	N	30. Turza Mała	M
12. Konojady	B	31. Uniszki Zawadzkie	M
13. Lamkowizna	R	32. Wiadrowo	Ż
14. Leman	K	33. Wolkowo	O
15. Lisnowo	Kw	34. Wykowo	K
16. Lubowidz	Ż	35. Wyszowate	K
17. Łączki	K	36. Zalesie	Ż
18. Niedzwiedna	Gr	37. Zarośle	Gdz
19. Okurowo	P	38. Żarnowo	A

Skróty powiatów:

A	—	Augustów	N	—	Nidzica
B	—	Brodnica	NL	—	Nowe Miasto Lubawskie
Dz	—	Działdowo	Ol	—	Olecko
E	—	Ełk	O	—	Ostrołęka
Gdz	—	Grudziądz	P	—	Pisz
Gr	—	Grajewo	R	—	Rypin
K	—	Kolno	Sz	—	Sztum
Kw	—	Kwidzyn	Ż	—	Żuromin
M	—	Mława			

JASZKOTLE

W literaturze ostatnich kilkunastu lat — zarówno w beletrystyce i publicystyce, jak i w literaturze naukowej — sięganie do tematyki związanej z początkami państwa polskiego stało się jednym z programowych zadań całego tego ciągle jeszcze trwającego okresu, którego szczytowe nasilenie wciąż jeszcze jest przed nami. Oto właśnie przeżywamy Millenium, jubileusz pierwszego tysiąclecia istnienia narodu i państwa, zawiązanego niegdyś w okolicach nad Gopłem, wśród puszcz i jezior Poloniae Maioris, gdzie znajdowały się najdawniejsze siedziby książąt jednoczących się plemion polańskich. Literatura nawet wyprzedziła oficjalną proklamację obchodów Tysiąclecia, gdyż bardzo prędko, niemal nazajutrz po drugiej wojnie światowej, cykl powieściowy Antoniego Gołubiewa zapoczątkował lata, które mimo pewnych przeszkód stały się latami urodzaju dla twórczości beletrystycznej związanej z okresem pierwszych Piastów i świtem słowiańskiego jutra, a w zakresie badań naukowych przyniosły już niejedno ważne wydarzenie.

Chcę w tym artykule nawiązać do faktów dziś już dość szeroko upowszechnionych wśród społeczeństwa, tj. do obecności w drużynach rycerskich Mieszka i Bolesława Chrobrego pewnej liczby normańskich przybyszów, od których później początek wzięły sławne w dziejach piastowskiej Polski rody Awdańców i Łabędzi. Łączy się to dość wyraźnie z politycznie ważną rolą Piastów w Europie północno-wschodniej i środkowej, czego wyrazem był między innymi epizod z „królową północy” Świętosławą, bohaterką skandynawskich sag i pięknego opowiadania Selmy Lagerloef, Sigridą Storadą, siostrą Bolesława.

Władysław Semkowicz dawno już ustalił pochodzenie rodowego nazwiska Awdańców od nordyckiego imienia *Audun*, związanego etymologicznie z staronord. *audr*, stgerm. *auda* «skarby», a poświadczonego u dawnych Normanów w postaciach: *Audon*, *Auden*, *Awduns*, *Oudans* (por. „Ród Awdańców” także St. Kozierowskiego „Pierwotne osiedlenie pojezierza Gopła”, *Slavia Occid.* II, 1922, s. 25). O obecności dawnych normandzkich Wikingów z Jomsborka w drużynach piastowskich szeroko pisał w swojej powieściowej „Sadze o Jarlu Broniszu” Władysław Jan Grabski. Oprócz imienia *Audun*, przekształconego z czasem wśród wschodnio-lechickich Słowian na rodzime *Skarbimir*, a w skróceniu *Skarbek* czy *Skarbosz*, pojawiały się wśród Awdańców często inne

imiona dla nich charakterystyczne, a między innymi nordyckie *Asketil*, które w ustach słowiańskich Polan przybrało postać *Jazskotel* bądź *Jazskociel*, *Jazskocil*. Te formy mamy poświadczone w dość licznych zapisach, z których odnotowuję kilka.

A więc około roku 1170 figuruje w księdze bractwa lubińskiego (benedyktynów): „Dux Bolezlauus cum uxore. Dux Wladizlaus cum uxore. Scarbimirus. Jascotel. Scarbimirus. Preduoy. Herincus. Caderic. Michael. Pacozlau. Voyslauus cum uxore. Degno. Jacobus. Hodolanus”¹. Wśród nich obaj Skarbimirowie, Jazskotel, Szczedrzyk (*Caderic*) oraz Degno byli, sądząc z imienia, Awdańcami. Nic w tym nie ma dziwnego, iż tylu Awdańców „Liber fraternitatis Lubinensis” wlicza jako przynależnych do bractwa. Klasztor w Lubinie był bowiem prastarą siedzibą benedyktynów ufundowaną według Długosza w 1113 r. przez comesa Michała z rodu Awdańców.

W dokumencie wystawionym przez biskupa wrocławskiego Cypriana w 1202 r., zawierającym potwierdzenie posiadłości opactwa lubiąskiego, wspomniany jest nieznan bliżej *Jascocel* — *Jazskociel*². W „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis” ok. 1310 r. jest wymieniona nazwa miejscowa *Jescoczil* = *Jeszkocil*, z nagłosowym przejściem *ja- > je-*, a poza tym identyczna co do brzmienia z imieniem *Jazskocil*, najbliższej nawiązującym do nord. *Asketil*³.

Piszę o tym, ponieważ prof. Stanisław Rospond kilkakrotnie niedawno wywodził nazwę miejscowości koło Wrocławia położonej, a zwanej *Jazskotle*, po niemiecku za *Jäschitel*⁴ albo *Jäschgüttel*, od hybrydowego założenia *Jaszko* + niem. *tal* «dolina». Opinię tę wypowiedział m. in. w ogłoszonej w 1957 r. „Klasyfikacji strukturalno-gramatycznej słowiańskich nazw geograficznych”⁵, a podtrzymuje ją w „Dziejach polszczyzny śląskiej”, wydanych w 1959 r. przez Instytut Śląski. Oto co pisze na ten temat: „Charakterystyczna jest nazwa hybrydna polsko-niemiecka, będąca produktem kancelaryjnym: Jascotele = Jazskotle, tj. Jaszko + niem. *tal* = dolina. Właśnie w tej wsi był właściciel Jaszko wymieniany w innych dokumentach śląskich”⁶. W innym miejscu czytamy: „Jascotele 1155 r., Jascotle 1245 = Jazskotle (etymologicznie Jaszko + niem. *tal*)...”⁷. Gdzie indziej daje cytowany autor szerszy komentarz: „Najlepszym dowodem, że miejscowy wykaz nazewniczy

¹ *Monumenta Poloniae Historica*. T. V, s. 572.

² Maleczyński K.: *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 1, Wrocław 1956, s. 219.

³ *Cod. dipl. Sil.* T. XIV, s. 50, przyp. 49.

⁴ *Mon. Pol. Hist.*, 1. cit.

⁵ Rospond St.: *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*. Wrocław 1957. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 58, s. 50—1.

⁶ Rospond St.: *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959, s. 59.

⁷ L. c., s. 91.

sporządził cudzoziemiec obeznany z językiem niemieckim jest hybryda toponomastyczna Jascotele = niem. Jäschgüttel, dziś Jazskotle, pow. wrocławski. Była to Jazskowa (dolina), z której pochodził dokumentarnie potwierdzony właściciel Jazsko. A zatem cudzoziemiec przetłumaczył Jazsko + tal (dziś Thal [?]), podobnie dostawiając niemieckie zakończenie jak skryptor lubiąskiego dokumentu z 1175 r. doczepił dorph w nazwach Godechendorph = Godków, Dobrogozesdorph = Dobrogostów lub Dobrogoszcz⁸. Ale osoba wspomnianego właściciela (nie wiadomo zresztą kiedy występująca, bo źródło nie podane, a osada znana już w bulli wrocławskiej, więc pradawna), niewiele tu tłumaczy, bo obok różnych Stanisławów, Bolków, Paszków, Czesławów itp. mógł stamtąd i niejeden Jazsko pochodzić. Wreszcie w tym samym dziele jeszcze raz wspomina o omawianej nazwie: „Już w dyplomach najdawniejszych śląskich doczepiano — dorph w nazwie Godków = Dodechendorph (1175 r.) oraz -tal w nazwie Jascotele = Jaško + tal (dziś Jazskotle)”⁹. W tym wszystkim jednak ścisłym stwierdzeniem jest jedynie to, że w dawnych dokumentach śląskich niemczenie dzierżawczych i patronimicznych nazw miejscowych dokonywało się za pomocą tworzenia „dwujęzycznych” niejako złożzeń z imienia osobowego polskiego oraz doczeplonego niemieckiego -dorph, jak na przykład: Drogocin → Drogotindorph, Dobrogoszcz → Dobrogozesdorph itp. Może w niektórych nazwach występowało i -tal «dolina», na co nie mam przykładów tej chwili, ale na pewno nie w wyrazie Jazskotle, bo przecież po niemiecku brzmiało to m. in. Jäschitel albo Jäschgüttel (przez etymologię ludową od Gut «majątek», zdrobnienie «Gütel», a nigdy nie było Jazskotal. Nazwa przecież doskonale tłumaczy się jako dzierżawcza utworzona od imienia Jazskotel.

Zapisy z źródeł: 1155 r. *Jascotele*, 1245 r. *Jascotle*, 1293 r. *Jeschotel*, 1310 r. *Jescoczil*, 1382 r. *Jeskutyl* al. *Noua villa*, 1414 r. *Jeschketel*¹⁰. Nazwę zatem należy rekonstruować poprawnie jako pierwotne *Jazskotle*, tak jak ona brzmi dzisiaj.

Imię Jazskotel weszło już także do literatury pięknej jako jedno z staropolskich imion rycerskich okresu wczesnopiastowskiego. Jeden z bohaterów powieści Bunscha „Ojciec i syn” nazywa się Jaskotel i jest synem normańskiego przybysza Auduna, protoplasty późniejszego rodu Awdańców. Przyjęte przez tego autora brzemienie Jaskotel jest historycznie uzasadnione, ale przez asocjację z rodzimym imieniem Jazsko uległo ono przekształceniu na Jazskotel. Oto jak powieściopisarz widzi genealogię rodu Awdańców:

„Mieszko przyjął go [tj. cesarskiego wysłannika grafa Geddonaj

⁸ L. c., s. 104.

⁹ L. c., s. 432.

¹⁰ Małczyński K., 1. c., s. 99.

w towarzystwie Zbrozły i jednego z najmłodszych wojów swej drużyny, Asketila, syna Auduna, którego lubił niezmiernie dla jego niczym nie zamąconej wesołości, a cenił za męstwo i znajomość wszystkich normańskich narzeczy oraz niemieckiego języka, tak doskonałą, że nikt by nie rozróżnił, iż nie ojczystym językiem przemawia. Nie dziwne to zresztą było, gdyż dziada jego, starego Ulfa, który na czele swej drużyny jako herkonungr [= wódz normański] zapuścił się w lechickie ziemie, jeszcze stary Ziemomysł wziął w niewolę. Polubiwszy go dla oddanych usług, wolność mu przywrócił. Ulf wrócił do Danii i lata słychu o nim nie było, lecz nie zapomniał widno dobrodziejstwa, gdyż syna swego Auduna przysłał na dwór obcego kniazia z darami, pokłonem i zaofiowaniem służb. Ziemomysła ucieszył ten dowód pamięci, a że podobał mu się młody i tęgi wojownik, niejedną wyprawę z nim odbył i nadał mu obszerne ziemie nad Notecią, Odrą i Wisłą.

Audun przystał na dobre do Polan, języka się wyuczył, imię nawet z polańska na Skarbka odmienił i pojąwszy urodziwą Zbislawę, córę polańskiego wielmoży Gołucha, za którą też ziemie wziął, rodzinę założył, której najstarszym potomkiem był właśnie Asketil, Jaskotelem zwany ze słowiańska”¹¹.

Stanisław Kozierowski¹² wywodzi staronordyckie imię *Asketil* od nord. *asca* «popiół». Ale wywód ten mógłby ewentualnie tłumaczyć tylko część pierwszą tej dwuczłonowej nazwy osobowej, pozostawiając drugą, *-til*, bez żadnego wyjaśnienia. Nasunęła mi się w związku z tym inna próba etymologiczna. Otóż bardzo bliski wydaje się związek imienia *Asketil* = *Jaskotel* z imieniem *Jaszczolt* wywodzącym się od staro-wysoko-niemieckiego lub nordyckiego *Ascolt*. Imię *Jaszczolt* jest poświadczone wprost lub pośrednio, tj. poprzez nazwy miejscowe jak *Jaszczoltowice*¹³, *Jaszczolty* i *Jaszczułty*¹⁴, nazwisko *Jaskuła*¹⁵ itd. Istniało także swn. imię *Ascarich*. We wszystkich tych nazwach osobowych tkwi pień **askas*, swn. *asc*, stnord. *askr*, atang. *äsc* (średnio-wysoko-niemieckie *asch*) dzisiejsze niem. *Esche*, prapokrewne z polskim *jesion*, *jasion* «nazwa drzewa». W rzeczowniku tym tkwi również poświadczone znaczenie przedmiotów wykonanych z drzewa jesionowego, mianowicie łodzi i oszczepu¹⁶. Natomiast pień **tilas* «passend, gut», goc. *gotils*,

¹¹ Bunsch K.: *Ojciec i syn*. Powieść z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego w 2 tomach, wyd. 3, Warszawa 1950. Por. t. 1, s. 39.

¹² Kozierowski St.: *Pierwotne osiedlenie pojezierza Gopia*. *Slavia Occidentalis* II, 1922, s. 3—54. Por. s. 25.

¹³ Kozierowski St.: *Badania nazw topograficznych...* T. IV, s. 306.

¹⁴ *Słownik Geograficzny*.

¹⁵ Bystron J. St.: *Nazwiska polskie*. Wyd. 2 popr. i rozszerz. Lwów — Warszawa 1936, por. s. 282.

¹⁶ Heinze A., Cascorbi P.: *Die deutschen Familiennamen*. (Wyd. 7). Herausgegeben von Paul Cascorbi. Halle/S — Berlin 1933. — Por. też: Heyne Moriz: *Deutsches Wörterbuch*. Von... 1. Band: A—G. Leipzig 1890.

anglosas. i starofryzyjskie *til*, a staro-wysoko-niemieckie *zil* «Grenze, Ziel»¹⁷ wchodzi w skład złożenia jako człon drugi imienia osobowego *Asketil*, które w ten sposób oznaczałoby mniej więcej tyle co: «sposobny do oszczepu, sprawny we władaniu oszczepem» albo też «sposobny i sprawny w żegludze łodzią», co w obu wypadkach dobrze odzwierciedla obyczaje i tryb życia dawnych normañskich Wikingów.

Eugeniusz Moško

¹⁷ Heinze A., Cascorbi P, op. cit.

Sprawozdanie z posiedzenia naukowego Komitetu Językoznawstwa PAN (20 II 1964 r.)

W dniu 20 lutego 1964 roku w Warszawie odbyło się posiedzenie naukowe Komitetu Językoznawczego PAN. Na porządku dziennym były dwa referaty.

Referat pierwszy był poświęcony omówieniu kościańskich rot sądowych, pochodzących z przełomu XIV i XV wieku. Roty sądowe, to znaczy krótkie zeznania świadków lub stron utrwalone w protokołach ówczesnych sądów, są bardzo dobrym źródłem do badań historyczno-językowych; są ściśle datowane, ściśle zlokalizowane, jest ich stosunkowo dużo, wreszcie są tematycznie różnorodne¹.

Z Wielkopolski mamy dotychczas wydane dwa tomy rot w opracowaniu H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz („Wielkopolskie rot sądowe XIV—XV wieku”, t. I — Roty poznańskie. PWN, Poznań — Wrocław 1959, s. 604; t. II — Roty pyzdrowskie. PWN, Warszawa — Poznań — Wrocław 1960, s. 538). Tomy te jako początek serii mającej obejmować pełny zbiór najdawniejszych polskich zapisków sądowych z Wielkopolski zostały złożone przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk dla uczczenia tysiąclecia Państwa Polskiego. Referat dra H. Kowalewicz i prof. dra W. Kuraszkiewicz omawiał przygotowany przez nich do druku kolejny, trzeci tom tej serii. Tom ten będzie obejmował rot kościańskie, pochodzące z lat 1391—1434. W sumie jest 1810 rot, przy czym część z nich została zachowana w dwóch wersjach: w brudnopisie i w czystopisie. Materiał został pogrupowany według rąk pisarskich. Na podstawie cech poleograficznych autorzy wyróżnili 18 pisarzy. Jakkolwiek wszyscy ci pisarze mają cechy gwarowe wielkopolskie, to jednak język ich nie jest jednolity. Bliżej prof. W. Kuraszkiewicz scharakteryzował język pisarza 17., wymieniając między innymi takie cechy, jak: 1) rozłożona pisownia samogłosek nosowych; 2) grupa *-ew-* po spółgłoskach miękkich i historycznie miękkich w każdej pozycji morfologicznej, np. *Mikołajewi*, *Jakuszewa dziedzina* (wyjątek *groszow*); 3) forma bez przegłosu *odpowiedał*; 4) zachowanie grupy *chw-*, np. *Chwałkowski* (wyjątkowo pojawia się w tej pozycji *f*); 5) typ *śrzođa*, *źródio* (współczesny literacki typ *środa*, *źródło* powstał dopiero w XIX wieku pod wpływem dialektu mazowieckiego); 6) zachowanie starego formantu *-ować* (wobec w późniejszych czasach szerzącego się z Mazowsza formantu *-ywać*) (por. *znajdować* — *znajdywać*); 7) występowanie skróconej już formy *iż* w miejsce dawniejszego *ize*; 8) występowanie w tekstach polskich imion typu *Lisek*, *Pasek*, w tekstach łacińskich — typu *Lisko*, *Pasko*.

W dyskusji zabierało głos siedmiu mówców: prof. Z. Stieber, prof. S. Hrabec, prof. S. Urbańczyk, prof. P. Zwoliński, dr H. Popowska-Taborska, doc. dr M. Karaś i dr S. Szlifersztejn. Zwrócono uwagę na to, że imiona typu *Lisek* mogły przybierać postać typu *Lisko* pod wpływem łaciny. Chodziło tu o konieczność wciągnięcia

¹ Przytaczam tu za H. Kowalewiczem i W. Kuraszkiewiczem (*Wielkopolskie rot sądowe XIV—XV wieku*, Poznań 1959) fragmenty rot pochodzących w poznańskich zapisków sądowych z 1386 roku (pisownia wszędzie współczesna): *Jako to świadcę, jako Staszek szedł precz nie uczyniw ksieniej uprawizny. Jako to świadcę, cso Krzywosądowi ukradziony konie, tego Sędziwoj użytka nie ma. Jakom nie wegnał kobyły w Mikniewę dziedzinę przez jego wolej. Jako Sędziwoj nie zabił Jana, ani go kazał zabić. Tako mi pomoży Bog i święty krzyż, iż przez me wole pani Kandyda gnała dwoje skota na mą dziedzinę, anim posty stał do nie, bych je chciał zapłacić.*

tych wyrazów w łaciński system fleksyjny (nom. sing. — *Lisko*, gen. sing. *Liskonis*). Pojawienie się zapisów typu *Fałęty* zamiast *Chwałęty* może być wynikiem wpływu języka niemieckiego, chociaż cechy mazowieckie sięgały również daleko na zachód. Wyraz *groszow* może zawierać grupę *-ow-* (a nie *-ew-*, co wówczas było normą) ze względu na to, iż jest to pożyczka niemiecka, w której spółgłoska *sz* mogła nie być odczuwana już jako spółgłoska miękka. W dalszym ciągu zagadnieniem otwartym pozostaje podnoszona w dyskusji kwestia, czy na przełomie XIV i XV wieku w świetle materiału z rot sądowych można mówić o istnieniu ogólnopolskiej normy językowej oraz czy omawiane zapiski sądowe odzwierciedlają nam ówczesny żywy język potoczny, czy też znormalizowany język kancelaryjny.

Referat prof. dr Turskiej dotyczył „Wpływu substratu litewskiego na fleksję gwar polskich”. Referentka na podstawie materiałów zebranych w okresie międzywojennym oraz na podstawie doskonałej własnej znajomości polszczyzny, która powstała bezpośrednio na substracie litewskim, omawia te zjawiska fleksyjne, które najprawdopodobniej są wynikiem wpływu języka litewskiego. Zdaniem prof. H. Turskiej do polskich gwar wileńskich przedostały się z języka litewskiego jako z substratu trzy cechy fleksyjne.

1. Zanik — podobnie jak w języku litewskim — form rodzaju nijakiego we wszystkich kategoriach wyrazów (a więc zarówno u rzeczowników, przymiotników, jak i czasowników): mówi się więc w liczbie pojedynczej: *okna była zamknięta* «okno było zamknięte», *powietrza była zła* «powietrze było złe», *sucha siana* «suche siano» itd. Tłumaczenie tego zjawiska wpływem tzw. akania (czyli przejścia nieakcentowanego *o* oraz *e* w *a* nie wytrzymuje krytyki, gdyż akanie na tych terenach jest bardzo słabe. W przypadkach zależnych formy rodzaju nijakiego są równe albo formom rodzaju żeńskiego, np. *nie ma tu naszej wiadry*, albo męskiego, np. *wlej do tego świniaczego wiadra*.

2. Upowszechnienie się w czasie przeszłym trybu oznajmującego dla rodzaju męskiego i żeńskiego końcówek *-am*, *-asz*, np. zarówno mężczyzna, jak i kobieta powie o sobie: *napisałam, przeczytałam*; zarówno do mężczyzny, jak i do kobiety powie się: *czy napisałaś?, czy przeczytałaś?* Język litewski w zakresie form czasu przeszłego jest bezrodzajowy.

3. Upowszechnienie się końcówki *-aj* w celowniku rzeczowników żeńskich twardotematowych, np. *daję pieniądze córka* oraz końcówki *-ej* w rzeczownikach miękkotematowych, np. *daj to Stasiej*. Podobny zakres występowania tych końcówek jest w języku litewskim.

Autorka stwierdziła, że zapożyczenie końcówek fleksyjnych jest zjawiskiem w kontaktach międzyjęzykowych niezmiernie rzadkim (w omawianym wypadku zapożyczenie to umożliwiła struktura języka zapożyczającego). Z tego też względu referat ma znaczenie również dla językoznawstwa ogólnego.

W dyskusji zabierali głos: prof. J. Kuryłowicz, prof. J. Safarewicz, prof. H. Lewicka, dr S. Szlifarsztejn, prof. A. Mirowicz, dr A. Zdancewicz i prof. F. Sławski. Zwrócono uwagę na fakt, że formy rzeczowników nijakich zaginęły, np. w mówionej łacinie, a obecnie giną w dialektach słoweńskich. Nie wszystkich dyskutantów przekonała teza referentki o zapożyczonym charakterze omawianych cech. Powoływano się na gwary suwalskie, w których istnieją wypadki pomieszania form rodzaju nijakiego z formami rodzaju żeńskiego, a przyczyna tego zjawiska jest niewątpliwie fonetyczna. Podkreślono możliwość oddziaływania deklinacji przymiotnikowej na odmianę rzeczownika (*z dobrej krowie* mogło powstać *dobrej krowaj*).

Oba referaty były przygotowane bardzo starannie i bardzo gruntownie. W dużej mierze wzbogaciły one naszą wiedzę o historii języka polskiego. Na specjalne podkreślenie zasługuje ożywiona dyskusja.

Mieczysław Szymczak

Do widzenia panu.

Korespondentka z Lidzbarka zastanawia się nad pewnymi wyrażeniami, do których jesteśmy przyzwyczajeni i które dopiero, gdy zwrócimy na nie uwagę, zaczynają się wydawać trochę dziwne albo nawet prawie niepoprawne. Wśród takich wyrażen korespondentka wymienia *do widzenia panu*.

Forma celownika *panu* w tym połączeniu wyrazowym istotnie się nie tłumaczy, bo rzeczownik *widzenia* celownikiem nie rządzi. Mówimy *mieć widzenie z kim* (na przykład z więźniem) *widzenie kogoś* może nam sprawiać przyjemność lub nieprzyjemność, ale nie ma związku wyrazowego *widzenie komu*. Wypowiadając słowa *do widzenia* rozumiemy ich dosłowną treść, ale jednocześnie wiążą się one z określoną sytuacją, taką mianowicie, w której z kimś się rozstajemy, żegnamy: jest to formuła pożegnania symetryczna do formuły powitalnej: *dzień dobry panu*, albo przypominająca formę pożegnania: *dobra noc panu*. Te skojarzenia sytuacyjne wpłynęły na powstanie konstrukcji pod względem składniowym w obrębie danych trzech wyrazów nie uzasadnionej: *do widzenia panu*. Wykolejenie form może czasem nastąpić wewnątrz jednego wyrażenia. Mówi się np. *obejrzeć kogoś od stóp do głów*: forma *głów* nie ma sensu, bo każdy człowiek ma tylko jedną głowę: oddziałała tu analogia do formy *stóp*: *od stóp do głów* stanowi całość, która się dzieli na części symetryczne pod względem rytmicznym i akcentowym, i to się okazało mocniejsze niż logiczna treść wyrazu.

Postronny — obcy.

Korespondenta razi wyraz *postronny*, zamiast którego należałoby, jak sądzi, mówić *obcy*.

Wyraz *obcy* i *postronny* są pod względem znaczeniowym sobie bliskie; gdy określamy jakieś wyrazy jako bliskoznaczne to chcemy powiedzieć, że w pewnych sytuacjach można tych wyrazów używać wymiennie, ta wymiennność nie jest jednak nieograniczona. Rzeczą ważną jest zorientowanie się w tych znaczeniach, które w porównywanych ze sobą wyrazach są najbardziej od siebie odległe, czyli jak się to technicznie określa w znaczeniach względem siebie spolaryzowanych, biegunowo przeciwstawnych. Przymiotnik *obcy* zdefiniowany jest w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego jako «nie należący

do jakiegoś kręgu osób, spraw, rzeczy; zewnętrzny względem czego, niewłaściwy komu, nie objęty czyimiś zainteresowaniami; cudzy». Definicje znaczeń dopiero wtedy stają się wyraziste, gdy się je poprze przykładami. Oto parę przykładów użycia przymiotnika *obcy* w różnych kontekstach. „Jeszcze nie zżyła się z nami, czuje się obca” — Reymont. Tu *obca* to «nie należąca do danego kręgu osób, nie zżyta z tymi osobami». „Klasyczna archeologia jest mi prawie obca”. Kosciakiewicz (autor zmarły w r. 1918); pisząc informuje w tych słowach o tym, że nie interesował się archeologią, nie zna jej. Język *obcy* to język inny niż ojczysty. Kraje obce to kraje zagraniczne. O niektórych krajach obcych mówiło się dawniej *kraje postronne*: to jest wypadek możliwej wymienności obu omawianych przymiotników. Linde objaśniał przymiotnik *postronny* jako znaczący «po stronach, granicach będący, graniczący». Widoczny tu jest związek przymiotnika *postronny* z wyrażeniem *po stronie* lub *po stronach*. To, co jest *po stronach* na przykład drogi, jest *postronne* względem tej drogi. Na tym związku przymiotnika z wyrażeniem przyimkowym oparł Knapiesz, słownikarz XVII wieku, objaśnienia wyrazu *postronek*: „że po stronach dobytku idzie”. W XVI wieku *państwami postronnymi* nazywano państwa, o których dziś powiedzielibyśmy *państwa ościenne*. Przymiotnik *ościenny* przejął niektóre funkcje dawnego przymiotnika *postronny*; *ościenny* to «położony po drugiej stronie granicy państwowej» pojętej przenośnie jako ściana. Dziś *postronny* to przede wszystkim zewnętrzny względem czego, będący na uboczu; *postronny obserwator* to obserwator przyglądający się czemuś z boku, nie zaangażowany w tym, czemu się przygląda, obiektywny świadek. W wyrażeniu *postronny obserwator* nie można by było zastąpić określenia *postronny* określeniem *obcy*: w tym związku wyrazowym obydwa przymiotniki nie są wymienne. Korespondent skłonny jest uważać wyraz *postronny* zasadniczo za rusycyzm. Jak widać z omówionych przykładów, nie jest to pogląd słuszny. Wpływem rosyjskim mogą się najwyżej tłumaczyć niektóre użycia przymiotnika *postronny*. W języku rosyjskim podstawowym znaczeniem wyrazu *postoronnij* jest to, które jest u nas podstawowym znaczeniem wyrazu *obcy*, mianowicie znaczenie «nie należący do pewnego kręgu osób, nie swój». *Postoronnije lica* to osoby nie zatrudnione w jakiejś instytucji, takie, którym nie przysługuje prawo wstępu do niej. Ten przymiotnik rosyjski mocniej akcentuje czyjąś obcość względem czegoś niż forma *postronny* w języku polskim. Uświadamianie sobie tej różnicy powinno rozstrzygać o używaniu we właściwym odcieniu polskiej formy *postronny* przez osoby znające język rosyjski.

Dawno.

Ob. Tadeusz K. z miejscowości Kowala w powiecie kieleckim prosi o wyjaśnienie, które zdanie jest poprawnie zbudowane: „dawno cię nie widziałem” czy też „dawno cię widziałem”. Korespondent sądzi, że poprawna jest konstrukcja druga, bez przeczenia, bo według niego „dawno cię nie widziałem” znaczyłoby „dawniej cię nie widziałem, ale później i obecnie już cię widzę”, a to nie miałoby sensu.

Kwestię poruszoną w tym pytaniu już kiedyś chyba omawiałem. Wyraz *dawno* bywa używany w gwarach w trochę innym znaczeniu niż w języku literackim i to właśnie jest przyczyną wątpliwości korespondenta. W mowie wiejskiej słyszy się np. „dawno tak mówili, a dziś to już nie”. Znaczy to: kiedyś tak mówili. W ten sposób rozumie korespondent zdanie: „dawno cię nie widziałem”, które znaczy według niego: kiedyś cię nie widziałem, ale nie znaczy tego w miejskim języku inteligenckim. Kasprowicz pisze w jednym ze swych wierszy: „Dawno mi żadnej nie przysłałeś wieści” a Mickiewicz w Panu Tadeuszu: „dawno już wieści głuche biegały o wojnie”. *Dawno* znaczy tu «od dawna»: czas, w ciągu którego biegały wieści o wojnie, trwał już długo. To samo znaczenie ma *dawno* w zdaniu z Kasprowicza: od dawna już trwa czas, gdy ktoś nie przysyłał wieści. Wyraz *dawno* może w języku literackim znaczyć «kiedyś», np. to było dawno, w połączeniu natomiast z czasownikiem zaprzeczonym znaczy «od dawna». Zdanie: „dawno tego nie było” nie znaczy: «kiedyś, w odległej przeszłości tego nie było», ale znaczy: «po dłuższym czasie nieistnienia czegoś coś się dziś pokazało».

Akt — aktów.

Ob. Józefa Kaczmarska z Bytomia pyta, które sformułowanie jest poprawne: „księga akt urodzenia” czy też: „księga aktów urodzenia”, co, jak sądzi korespondentka, jest lepsze.

Jeżeli wyraz *akt* jest użyty w znaczeniu dokumentu urzędowego, to utrwaloną zwyczajowo formą dopełniacza liczby mnogiej tego wyrazu jest forma *akt*, nie *aktów*; jest w Warszawie: „Archiwum akt dawnych”, mówi się: wyciąg z akt stanu cywilnego, odłożyć do akt. Ta sama forma nadaje się do użycia w nagłówku: „księga akt urodzenia” — bo są to księgi, w których się znajdują dokumenty dotyczące urodzeń.

Ustało.

Korespondentka cytuje tekst prawny, który wydaje się jej rażący pod względem językowym „Małżeństwo wymienione w punkcie pierwszym ustało przez śmierć małżonka zarejestrowaną w Urzędzie Stanu

Cywilnego". Wyraz *ustało* kojarzy się korespondentce z wyrazem rosyjskim *ustalyj* «zmęczony». Skojarzenie w tym kontekście dość niespodziewane: zdanie „małżeństwo ustało przez śmierć małżonka” nie może przecież znaczyć, że małżeństwo się zmęczyło, zdanie to znaczy oczywiście, że małżeństwo przestało istnieć. Czasownik *ustać* bywa pospolicie używany w takim znaczeniu, chociaż zakres jego użycia, widziany w historycznej perspektywie, stopniowo się zwięża. Mówimy *waśnie ustały*, ma to odcień nieco książkowy, ale jest zupełnie zrozumiałe. Język prawniczy operuje często archaizmami, jak np. *przepadek mienia*. Zwrot *małżeństwo ustało* jeszcze prawie nie jest archaizmem. Zamiast *przez śmierć* lepiej by było chyba: „skutkiem śmierci”. Niezależnie od tego w użyciu wyrazu *ustało* daje się odczuwać pewna środowiskowo-prawnicza konwencjonalność; *małżeństwo* w omawianym połączeniu wyrazowym ma znaczyć stosunek prawny: że po śmierci męża lub żony stosunek prawny zwany małżeństwem *ustaje*, jest rzeczą zbyt oczywistą, żeby warto było o tym z urzędowym namaszczeniem obwieszczać. O takiej stylizacji rozstrzygają jakieś względy prawnicze, ale nie-prawnik, gdy czyta, że małżeństwo *ustało* przez śmierć małżonka zarejestrowaną w urzędzie, odczuwa tę stylizację jako komiczną.

Polonik — polonicum.

Ob. Jerzy Lis z Poznania jest filatelistą i zbiera znaczki pocztowe obcych krajów, na których są motywy polskie, to znaczy jakieś szczególne graficzne odnoszące się do Polaków i wydarzeń związanych z Polską. Filateliści każdy taki znaczek określają jako *polonik*, w liczbie mnogiej zaś używają formy *poloniki*. Korespondent prosi o wyjaśnienie, czy takie odchylenie od form łacińskich: w liczbie pojedynczej *polonicum*, w liczbie mnogiej *polonica* jest uzasadnione i dopuszczalne.

Tradycyjnie używane formy łacińskie mają znaczenie ogólne i odnoszą się w zasadzie do każdej rzeczy polskiej na gruncie obcym, dlatego też robienie wyjątku dla znaczków pocztowych nie wydaje mi się słuszne. Obawiam się co prawda; że forma według mnie rażąca — *poloniki* — jest już zakorzeniona w środowisku filatelistów, i nie łatwo byłoby ją usunąć. Ale obowiązek tego, kto ma jakąś formę ocenić, nie polega tylko na tym, żeby przewidzieć, zgadnąć jaki w praktyce będzie jej los. Językoznawca powinien informować o swoich racjach, licząc na to, że będą one oddziaływać w tym stopniu, w jakim są słuszne. Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, co jest obiektywnie słuszne, a to wymaga zawsze nakładu pracy i tym się różni ocena zawodowa od amatorskiej opartej tylko na wrażeniach. Bardziej godne polecenia wydają mi się formy mające zastosowanie ogólne i powszechne — *polonicum*, *polonica* niż ograniczone do jed-

nego środowiska *polonik*, *poloniki*. To, co mówię, w tym stopniu wpły-
nie na los tych form, w jakim przekona filatelistów. Za formami
polonik, *poloniki* mogłaby przemawiać większa łatwość odmiany, ale
jeżeli nieodmienność form łacińskich nie wadzi ich tradycyjnemu
używaniu w innych dziedzinach, to może nie wadzić i w filatelistyce.

Kulturystyka — kulturysta.

Uwagę ob. Zbigniewa Rewskiego z Warszawy zwrócił tekst afiszu,
na którym było wypisane: „ogólnokrajowe zawody o tytuł najlepszego
kulturysty”. „Dawny siłacz, pisze korespondent, czy ten czy inny atle-
ta widocznie zdeprecjonował się dla niektórych działaczy sportowych,
ale czy zamiana na *kulturystę* jest szczęśliwa i uzasadniona, mam
wątpliwości i proszę o opinię”.

Wyraz *kulturysta* jest w języku polskim neologizmem ostatnich lat,
który ledwo zdążyliśmy zarejestrować w IV tomie naszego Słownika
wydanym w 1961 r. Nie dubluje on pod względem znaczeniowym wy-
razu *siłacz*, ale ma znaczenie trochę odmienne: *kulturysta* oznacza tego,
kto uprawia ćwiczenia gimnastyczne i sportowe mające na celu uwy-
puklenie proporcjonalności budowy ciała, i polepszenia ogólnej
sprawności fizycznej. Pozostaje to w związku z treścią wyrazu *kultura*
w języku angielskim. W słowniku oksfordzkim hasło *culture* obja-
śnione jest w sposób następujący: „uprawa, hodowla, produkcja
(pszczół, ostryg, ryb, jedwabiu, bakterii) [...] ulepszanie za po-
mocą treningu umysłowego lub fizycznego [...] rozwój umysłowy”.
Oprócz *kulturysty* pojawiły się na naszym gruncie formy pochodne
kulturystyka, *kulturystyczny*. Nie mają one wdzięcznego brzmienia,
ani też nie wydają mi się czymś nowym pod względem treści: hasło
mens sana in corpore sano — zdrowy duch w zdrowym ciele, od
wieków znane, jest właśnie apelem do harmonijnego rozwijania ciała
i umysłu. Ale *kulturystyka* rozrosła się do masowego ruchu, o czym
informowały Kulisy w nr 11 z roku 1961. Z tego artykułu zaczerpnę-
liśmy przykłady ilustrujące omawiane hasła w naszym słowniku.

Innsbruck — Innsbrucku.

Ob. Józef Małysa i koledzy z Suchej proszą o wyjaśnienie, jak
powinna brzmieć forma dopełniacza nazwy miasta Innsbruck: *Insbrec-
ka* czy *Innsbrucku*: w prasie widuje się często końcówkę *-a*, ale kores-
pondentom przypomina się tytuł filmu: „Taksówką do Tobruku” i są
trochę zdezorientowani.

To, że nazwy podobne pod pewnym względem do siebie mają nie-
jednakową odmianę, czasem się zdarza: mówi się do *Londynu*, ale
do *Berlina*. Forma *Innsbrucka* wydaje mi się odruchowo rażąca: naz-

wa jest obca, jedyną regułą, jaką można sformułować w związku z zakresem stosowania końcówki -u w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowników męskich, jest reguła, że końcówka ta występuje w odmianie rzeczowników obcych: *uniwersytetu, instytutu, tramwaju, sekretariatu, islamu, elektronu, paleolitu, prototypu, Heidelbergu* itd. W ogólnej masie form wyjątki są nieliczne. Jednym z nich jest forma *izolatora* tłumacząca się prawdopodobnie skojarzeniem z odmianą osobowych nazw wykonawców, jak *administrator, propagator*. Zaliczanie formy *Innsbruck* do tych wyjątków nie ma uzasadnienia. Ktoś powoływał się na to, że formę *Innsbrucka* znalazł w pewnym słowniku ortograficznym. Kwestia, o którą tu chodzi, nie jest kwestią ortograficzną. Słowniki ortograficzne rozstrzygają o sposobach pisania wyrazów, a nie o sposobach używania ich form.

Jeszcze raz o aranżacji.

Ob. Czesław Moritz z Jedlni pod Radomiem usłyszał następującą zapowiedź nadaną przez jedną z rozgłośni Polskiego Radia: „Teraz nadamy utwór taki a taki w wykonaniu Iksa, z towarzyszeniem zespołu muzycznego tego a tego w *aranżacji* Zeta” i prosi o wyjaśnienie, czy wyraz *aranżacja* należy do zasobu poprawnych wyrazów polskich, co do czego korespondent ma poważne wątpliwości.

Wątpliwości te są nie tylko poważne, ale i bardzo uzasadnione. Oto względy, które każą uznać wyraz *aranżacja*, od niedawna się upowszechniający, za niefortunny i niesympatyczny. Przyjemniej by było widzieć go na jakimś śmietniku nieudanych form językowych, niż go spotykać w druku czy w przemówieniach publicznych. Nie widać żadnej racji dla której należałoby się wyrzec polskiego wyrazu *układ*, i zastąpić go obcą *aranżacją*. Prawdopodobnie ktoś będzie uważał, że *układ* i *aranżacja* różnią się między sobą jakimś odcieniem znaczeniowym. Gdyby nawet tak było, to jednak ten jakiś domniemany szczególnie odcień *aranżacji* mógłby się na pewno zmieścić w treści wyrazu *układ*, który by spełniał odpowiednią funkcję w języku muzycznym nie wywołując żadnych nieporozumień. Zresztą czasownik *aranżować* ma taki właśnie specyficzny odcień stylistyczny, który wyraźnie ogranicza możliwy zakres jego używania. Jeżeli jakiś proces jest *aranżowany*, to znaczy, że jest prowadzony w sposób nieuczciwy, że jest tylko inscenizacją potrzebną komuś dla osiągnięcia z góry zamierzonych efektów. Tekst literacki można opracowywać, ale *aranżować* go znaczyłoby dopuszczać się w nim jakichś zmian samowolnie, naciągać go, zniekształcać. Takiego samego wrażenia doznawalibyśmy słysząc, że ktoś *aranżuje* utwór muzyczny. Czasownik *aranżować* nie nadaje się tu do użycia ze względu na znaczenie, które ma w języku polskim, a które nie jest identyczne ze znaczeniem cza-

sownika *arranger* w języku francuskim. Nie samo używanie obcych wyrazów jest złe, ale zły, a raczej śmieszny, jest snobizm, który nam każe oglądać się za obcym wyrazem tam, gdzie on nie jest potrzebny. W dodatku po ten obcy wyraz bardzo często sięgają nie ci, którzy dany obcy język znają dobrze, ale właśnie ci, którzy go znają źle i którzy korzystają z okazji, żeby się czymś obcym popisać. Jednym z takich właśnie przykładów jest słusznie rażąca korespondenta *aranżacja*. Zastrzeżenia wywołuje nie tylko treść znaczeniowa podstawowego czasownika *aranżować* na gruncie polskim, ale i sam sposób utworzenia wyrazu pochodnego za pomocą przyrostka *-acja*. Mamy wiele rzeczowników takich jak *administracja*, *admiracja*, *medytacja*, *prowokacja*, obok których są w użyciu odpowiadające im czasowniki: *administrować*, *admirować*, *medytować*, *prowokować*. Wszystkie te wyrazy są pochodzenia obcego, francuskiego albo łacińskiego. Nie zawsze łatwo rozstrzygnąć, co jest zapożyczeniem wcześniejszym, rzeczownik czy czasownik, bo na przykład czasownik *admirować* może być gramatycznie spolonizowanym czasownikiem francuskim *admirer*, ale mógł także być dotworzonym na wzór innych form analogicznych do rzeczownika *admiracja*. Każdy poszczególny wypadek wymaga historycznego wyjaśnienia, ale w każdym razie nie ma takiej ogólnej zasady, że czasownikowi obcego pochodzenia na *-ować* odpowiada rzeczownik na *-acja*: czasownikom *pilotować*, *montować* odpowiadają rzeczowniki *pilotaż*, *montaż*, a nie *pilotacja*, *montacja*. Tłumaczy się to stosunkami form w języku francuskim, z którego wymienione wyrazy zostały zapożyczone: po francusku mówi się *piloter* — *pilotage*, *monter* — *montage*. *Aranżacja* jest tyleż warta co „*pilotacja*”. Francuskim rzeczownikowym odpowiednikiem czasownika *arranger* jest *arrangement*, a nie wyraz zakończony na *-ation* jak *admiration*. Czyli z którejkolwiek strony spojrzymy na *aranżację*, czy to od strony znaczenia podstawowego czasownika w języku polskim, czy od strony formalnej, słowotwórczej, dochodzimy do tego samego wniosku: wyraz jest nieudany i szkoda, że się w ogóle pokazał w języku, a jeszcze większa byłaby szkoda, gdyby się miał utrwalić.

Krępacja — *krępować się*.

Dr T. L. z Otwocka pyta, czy użycie wyrażenia *bez krępacji* (do gości przy stole) jest grzechem językowym i czy w ogóle słowo *krępacja* jest poprawne?

Pojęcie grzechu językowego wymagałoby sprecyzowania; w wypadku, o który chodzi korespondentowi, można by było mówić nie tyle o grzechu, ile raczej o niestosowności towarzyskiej. Gdyby gospodarz zapraszał gości do jedzenia słowami „proszę bez krępacji” i nie nadawał tym słowom intonacji cudzysłowowej, żartobliwej, to

stawiałby gości w trochę kłopotliwej sytuacji; wypadaloby zwrócić gospodarzowi uwagę, że mówi źle, niepoprawnie, a to jest zawsze trudno w taktowny sposób zrobić. *Krępacja* to wyraz pod względem wartości stylistycznej taki sam jak omówiona przed chwilą *aranżacja*: jest to jeden z wypadków nadużycia przyrostka *-acja*, o tyle może gorszy od *aranżacji*, że czasownik podstawowy *krępować (się)* nie ma nawet historycznych związków z formami łacińskimi czy francuskimi. Rażąca jest właściwie również *pielęgnacja*, w której podstawowy czasownik jest pochodzenia niemieckiego (*pflegen*), przyrostek — pochodzenia łacińskiego, a całość została sklecona na gruncie polskim.

Szłem — szedłem.

Czy poprawne jest wyrażenie *szłem se* zamiast *szedłem sobie*? Wśród znajomych korespondenta są osoby, które twierdzą, że forma *szłem* jest poprawna.

Od tych osób należałoby trzymać z daleka przynajmniej dzieci korespondenta (jeżeli korespondent je ma), żeby nie nasiąkły za młodu złymi skłonnościami językowymi. Forma *szłem* jest oczywiście błędna. Używają jej czasami mali chłopcy, tworząc ją przez analogię do formy żeńskiej *szłam*, którą słyszą od swych matek, koleżanek, przedszkolank. Ale jest to analogia czysto mechaniczna, której dorośli nie powinni ulegać. Forma *szłam* składa się historycznie z imiesłowu przeszłego czynnego *szła* i słowa posiłkowego *jeśm*, które spadło do roli końcówki i uległo redukcji do jednej głoski. Według tego samego wzoru tworzona była forma męska: *szedł jest* (w 3. osobie słowo posiłkowe zostało w ogóle poniechane), *szedł jeśm*, skąd *szedłem*. Czyli krótko: *szedłem*, bo *szedi*, *szłam* bo *szła*. Analogicznemu szerzeniu się formy *szłem* zamiast *szedłem* może dodatkowo sprzyjać to, że w formach liczby mnogiej *szliśmy*, *szliście*, *szli* skutkiem zaniku *e* ruchomego i uproszczenia w grupie spółgłoskowej zerwany został w pewnym stopniu kontakt z formą *szedł*. Niezależnie od tego jednak poprawnym wzorem odmiany jest wzór: *szedłem*, *szedłeś*, *szedł*. Co do *se* zamiast *sobie*, to jest to forma gwarowa, pospolita np. na Podhalu, w swobodnej rozmowie można jej użyć, ale nie w żadnym tekście, w którym obowiązywałyby zasady gramatycznej poprawności.

Zakres pisowni nie.

Ob. Anna Urbaniak kierująca pracami Powiatowego Ogniska Metodycznego Języka Polskiego przy Wydziale Oświaty i Kultury w Brzezinach prosi o informacje co do tego, czy zaszły jakieś zmiany w zakresie pisowni partykuły przeczącej *nie* w połączeniu z imiesłowami.

O przewidywanych zmianach w tym zakresie była wzmianka w mojej książce „O kulturę słowa”, ale nauczyciele nie są pewni, jak tę wzmiankę należy interpretować. Wtedy, kiedy pisałem tę wzmiankę, przygotowany był projekt ujednostajnienia pisowni wyrazów typu *niewysoki* i *niepijący* na rzecz pisowni łącznej w obu wypadkach, był to zresztą jedyny wypadek, w którym uznano za wskazane wprowadzenie pisowni łącznej; na ogół utrzymano, a nawet rozszerzono zasadę pisowni rozdzielnej w wypadkach mogących wywołać wątpliwości (*z góry zjeżdżać*, *z góry płacić* — zawsze rozdzielnie — i konsekwentnie w innych podobnych związkach wyrazowych). Były wszelkie podstawy do przypuszczenia, że projekt, o którym wspomniałem, zostanie urzędowo zatwierdzony i wprowadzony w życie, dlatego też napisałem ową wzmiankę, uprzedzając czytelników książki, że niektóre zawarte w niej informacje mogą się wkrótce zdezaktualizować. Ponieważ projekt nie został dotychczas zatwierdzony, zdezaktualizowała się ta wzmianka, ważne natomiast jest to, co jest w książce niezależnie od niej napisane — tak samo jak ważne są i obowiązuja w dalszym ciągu wszystkie dotychczasowe przepisy ortograficzne.

Do siego roku.

Ob. Marii Goławskiej dziękuję za obietnicę przysłania zebranych przez korespondentkę prowincjonalizmów kujawskich. W związku ze zwrotem *do siego roku*, o którym — już nie po raz pierwszy — mówiłem niedawno, korespondentka pisze, że kiedyś bardzo dawno żyła na Podolu pewna pani Dorota, zwana pieśczośliwie Dosią; dożyła przeszło stu lat, toteż weszła w przysłowie: zaczęto życzyć sobie *Dosiego roku*, to znaczy takiej długowieczności, jaką się cieszyła owa Dosią.

Ciekawe, z jaką uporczywością trzyma się legenda o owej Dosi, o której krążą wieści, że żyła to tu, to tam, i która się wciąż komuś przypomina. Nie wiadomo, kto jest twórcą tej legendy; ktokolwiek nim był, można o nim powiedzieć, że nie miał dobrego wyczucia polskich form językowych. Bo przecież przymiotnik dzierżawczy od imienia *Zosia* nie ma formy *Zosi*: nie można powiedzieć: „wszedł do *Zosiego* ogródka”, najwyżej: „do *Zosinego* ogródka”. Gdyby ogródek należał do *Jadzi*, tak samo nie można byłoby powiedzieć „wszedł do *Jadziego* ogródka”, przecież to byłyby formy bardzo rażące. To samo dotyczy formy *Dosi*, gdyby to miał być przymiotnik dzierżawczy od imienia *Dosią*. *Dosiego roku* w takim rozumieniu jest równie rażące jak *Zosiego roku* lub *Jadziego roku*. Tak nie można powiedzieć po polsku. A mimo to obraz wzruszającej *Dosi* jest tak sugestywny, że gramatycznej niepoprawności tego *Dosiego roku* nikt jakoś nie dostrze-

ga. Może nawet znajdą się osoby, które będą twierdzić, że ważniejsza legendarna Dosią od prozaicznej gramatyki i że nie warto upowszechniać innej interpretacji omawianego życzenia niż ta, która się łączy z Dosią. Że może tak być, tego miałem niedawno dowód. Kiedy wyjaśniałem komuś, że nazwa: *Warszawa* nie ma nic wspólnego z wymyślonymi postaciami *Warsa* i *Sawy*, ten ktoś poczuł się dotknięty demaskowaniem tej fikcji. Językoznawca nie może jednak robić nic innego jak tylko wyjaśniać prawdziwą historię wyrazów i informować o niej.

Ulega — podlega.

Ob. Edward Moroń z Żywca dowiedział się z komunikatu, że „stan zdrowia premiera Nehru uległ poprawie” i słysząc to, zdziwił się tej stylizacji, bo wydawałoby mu się, że jeżeli stan czyjegoś zdrowia się pogarsza, to można powiedzieć: „ulega pogorszeniu”, jeżeli natomiast jakiś chory zaczyna czuć się lepiej, to trudno mówić o jego stanie, że „ulega poprawie”.

Uwaga ta jest oczywiście słuszna. *Ulegać* to znaczy doznawać na sobie działania jakiejś siły, której się nie można oprzeć, chociaż byłoby to z jakichś względów pożądane; można *ulec* nieszczęśliwemu wypadkowi, *ulec* atakowi epilepsji. W formie wielokrotnej użyje się w takich połączeniach czasownika *podlegać*, np.: „on podlega atakom melancholii”, to znaczy, że czasem opanowuje go melancholia. Poprawa zdrowia jest objawem pomyślnym, zgodnym z pragnieniem chorego, zwrot „stan chorego ulega poprawie” nie ma sensu.

Tamtejszy, tutejszy.

Ob. Władysława Kmiecńska z miejscowości Oborniki Wielkopolskie pyta, czy poprawne jest używanie w korespondencji urzędowej wyrażenia „tamtejszy przedstawiciel” czy też lepiej, jak twierdzą niektórzy, pisać „Wasz przedstawiciel”.

Wyrazy *tamtejszy*, *tutejszy* w stosunkach pozaurzędowych nigdy używane nie są, a i w korespondencji urzędowej lepiej dać im spokój choćby dlatego, że są zbyt specyficznie urzędowe i właściwie nawet niezbyt uprzejme: jeżeli się pisze do kogoś, kto pracuje w jakimś urzędzie, albo tym bardziej, jeżeli ten ktoś jest szefem urzędu, i określa się ten urząd jako „tamtejszy”, to się omija osobę adresata i używa się określenia zbyt ogólnego, bo tamtejszych urzędów może być dużo. To samo się odnosi do urzędu, z którego się pisze, bo tutejszych urzędów w danym mieście może być więcej niż jeden, chyba żeby szło o jakieś bardzo podrzędne miasteczko. Określenia *tamtejszy*,

tutejszy są w stylu urzędowym tłumaczeniami z języka niemieckiego. Nie warto tej tradycji pielęgnować. Była ona źródłem niejednego barbaryzmu. Pewien prawnik opowiadał mi, że widział kiedyś urzędowy dokument, w którym było napisane: „doszło do tusądowych uszu”. Był to dosłowny przekład tekstu niemieckiego: „es ist zu den hiergerichtlichen Ohren gekommen”.

W. D.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

pod redakcją prof. dra W. Doroszewskiego

Tom I, srt. 1206, obejmuje litery A—C,	zł 220,—
Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G,	zł 220,—
Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K,	zł 220,—
Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (<i>do nie</i>)	zł 220,—
Tom V, str. 1265 + 2 nlb, obejmuje lit. Nie-Ó w subskr.	zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym tomem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest ukazanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy ukazywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof. dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof. dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opracowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją najlepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od poprzednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak również wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskiego, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z innymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie dopuszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy poprawnej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady użycia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisarzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat zaczerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udokumentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistycznego użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość, bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, redakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszystkich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Cena prenumeraty rocznej zł 60,—
półrocznej zł 30,—

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100.020.
2. Oddziały i Delegatury „Ruchu”.
3. Urzędy pocztowe i listonosze.
4. Księgarnie „Domu Książki”.

Zamówienia przyjmowane są do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Wronia 23 (tel. 20-46-88) konto PKO nr 1-6-100.024. Koszt prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę jest o 40 % wyższy.

Bieżące oraz archiwalne numery można nabywać lub zamawiać w księgarniach „Domu Książki” oraz w Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

Archiwalne egzemplarze można nabywać także w Punkcie wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto PKO nr 114-6-700041 VII O/M.

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE
CZASOPISMA!**